

Cena egzemplarza zł 5
razem z całkowitym
wyszczególnieniem sprzedaży

ILUSTROWANY

Wydanie A

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznościela zł 130

KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji 19-07
Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 - 12

Poniedziałek, dnia 20 marca

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-196
w Narodowym Banku Polskim oddział w Bydgoszczy

Nr 79 (1573)

Stara Warszawa podnosi się z ruin



Z ruin i gruzów Starego Miasta wyłaniają się zarysy starych, zabytkowych kamienic, kościołów i murów obronnych. Liczba ich rośnie z każdym dniem. Na Rynku Starego Miasta wielki ruch — praca przy odbudowie tute.

(Foto — Film Polski)

Walka ze spekulacją trwa Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego

w obronie interesów szerokich rzesz ludności pracującej

WARSZAWA (PAP). Sąd Najwyższy na posiedzeniu całej Izby Karnej Sądu Najwyższego w odpowiedzi na pytanie prawne zgłoszone przez ministra sprawiedliwości — po wysłuchaniu wniosku prokuratora Sądu Najwyższego — orzekł, iż samo skupywanie, gromadzenie lub ukrywanie towaru w ilościach przekraczających w znacznym stopniu normalne potrzeby, jest czynnością nieuczciwą, a co zatem, stanowi przestępstwo z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 2.6.1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym.

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy między innymi podkreślił, iż o ile celem handlu w państwie kapitalistycznym jest tylko zbycie towarów jak najszybciej i na warunkach najkorzystniejszych dla sprzedawców bez względu na to, czy towary te dostaną się do szerokich rzesz konsumentów — o tyle rzesz przedstawia się inaczej w państwie socjalistycznym, w którym celem państwa socjalistycznego jest rozdanie towarów między szerokie rzesze ludności, zaspokojenie potrzeb pracującej,

Stąd wypływa dla każdego obywatela obowiązek zaopatrywania się w towary w takiej mierze jaka odpowiada jego potrzebom i potrzebom jego rodziny. Ten zatem, kto skupuje, gromadzi lub ukrywa towar w ilościach przekraczających w znacznym stopniu jego potrzeby, godzi w interesy współobywateli, postępuje

społecznie szkodliwie i nieuczciwie.
Orzeczenie Sądu Najwyższego ma doniosłe znaczenie dla zwalczania wszelkich przejawów działalności spekulacyjnej, godzącej w interesy szerokich rzesz ludności pracującej.

Pismo Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej do Ministra Adm. Publ.

WARSZAWA (PAP). Minister Adm. Publ. Wł. Wolski otrzymał od Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej pismo następującej treści:

Chrześcijańska Rada Ekumeniczna zebrana w dniu 16 marca r. b. na dorocznej sesji w liczbie 35 uczestników z 9 różnych wyznań korzystając z pełnej swobody w swej religijnej działalności składa na ręce Pana Ministra wyrazy podziękowania oraz zapewnienia lojalnego wiązania się w nuri życia publicznego Polski Ludowej przez rzetelną pracę w swoim zakresie dla demokracji, wolności i pokoju.

Ks. bp. Szeruda, ks. sup. Ostachiewicz, ks. prezb. Kircun, ks. J. Naumiuk, ks. bp. Przysiecki, ks. L. Jesakow, ks. bp. Padewski, ks. A. Kurzawa, ks. Z. Micheliś prezes R. E., ks. E. Narbutowicz sekretarz R. E.

Polsko - belgijska umowa handlowa

WARSZAWA (PAP) W dniu 17 marca br. parafowano w Warszawie polsko-belgijską umowę handlową i płatniczą, w ramach której ustalono listy towarowe na okres jednego roku.
Przewidziana w umowie wartość obustronnych obrotów towarowych w powyższym okresie wynosić ma około 1300 milionów franków belgijskich.

Umowa przewiduje następujące dostawy belgijskie do Polski: maszyny, miedź, nikiel, wyroby walcowane, len, wełna, nawozy. Polska eksportować będzie do Belgii: drzewo, różne produkty rolniczo-spożywcze, wyroby metalowe, artykuły włókiennicze, chemikalia i inne.

Rząd belgijski podał się do dymisji

BRUKSELA (PAP). W sobotę premier Eyskens wręczył regentowi dymisję gabinetu, która została przyjęta.

Dymisja rządu Eyskensa pozostaje w związku z rozbieżnościami w sprawie ewentualnego powrotu na tron Leopolda III.

Również poprzedni rząd belgijski zrezygnował przed siedmiu miesiącami na tle „sprawy królowskiej“.

Robotnicy francuscy walczą o podwyżkę płac z niestabnącą siłą

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą: Staraniem związków zawodowych CGT, chrześcijańskich związków zaw. i autonomicznych związków zaw. metalowców paryskich odbyła się konferencja prasowa, na której mowy, przytaczając konkretne cyfry wykazały, że przyznanie robotnikom dodatku w wys. 3 tys. franków jest w pełni możliwe.

Strajk pracowników gazowni i elektrowni trwa. Policja dokonała wielu aresztowań wobec tego, że pracownicy nie stosują się do nielegalnego rozkazu tzw. „rekwizycji“, to znaczy przymusu pracy pod groźbą surowych sankcji.

W St. Denis policja aresztowała trzech strajkujących robotników elektrowni. Zastępca mera komunisty — Baron, który protestował przeciwko tym nielegalnym aresztowaniom został pobity przez policję i aresztowany pod zarzutem „oporu władzy i obrazy urzędnika“. W mieście zapanowało powszechne oburzenie. Przed gmachem policji udał się samorządnie pochód mieszkańców. Mer Jillot przerwał posiedzenie rady miejskiej, która uchwaliła własnie przyznanie strajkującym pomocy w kwocie 5 mil. franków i stanął na czele pochodu. Manifestanci domagali się uwolnienia zastępcy mera. Ponadto zorganizowano w mieście zbieranie podpisów pod petycją z żądaniem cofnięcia bezprawnych zarządzeń.

50-lecie urodzin prof. Joliot-Curie

WARSZAWA (PAP). W dniu 19 bm. uczony światowej sławy, zasłużony bojownik o pokój i postęp, wielki przyjaciel Polski — profesor Fryderyk Joliot-Curie obchodzi 50-lecie swych urodzin.

Z okazji 50 rocznicy urodzin profesora Fryderyka Joliot - Curie CRZZ przesłała do dostojnego jubilata depesze, w której czytamy m in.:

„W 50 rocznicę Waszych urodzin Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce w imieniu zrzeszonych robotników i pracowników wysłała Wam, Drogi Profesorze, najserdeczniejsze życzenia.

Zgodnie z dewizą Waszą: „O pokój nie będzie prosieć, lecz go sami narzucimy, polska klasa robotnicza nie będzie szedła swego wkładu do walki o pokój, „aka prowadzi cały międzynarodowy obóz postępu i demokracji z wielkim Związkiem Radzieckim na czele“

Depeszę w imieniu CRZZ podpisał jej przewodniczący Aleksander Zawadzki.

Depeszę gratulacyjną przesyłał również na ręce jubilata fizyk polsky.

Ustalenie kontyngentów towarowych na rok 1950 w wymianie handlowej polsko - brytyjskiej

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 marca 1950 r. podpisano w Londynie w ramach obowiązującego pięcioletniego układu handlowego polsko - brytyjskiego z 14. 1. 49 r. porozumienie ustalające kontyngenty towarowe na r. 1950.

Uzgodnione listy towarowe przewidyują wzrost wzajemnych obrotów towarowych.

Polska będzie dostarczać do Wielkiej Brytanii: bekony, jaja, drób, różne artykuły rolniczo-spożywcze, meble, porcelane, szkło, tekstylia i inne, a otrzyma, poza dobrami inwestycyjnymi i surowcami, jak wełna, kauczuk, metale, których dostawy będą kontynuowane w myśl postanowień zawartych w układzie pięcioletnim — samochody, maszyny, urządzenia i instrumenty techniczne oraz inne wyroby angielskiego przemysłu.

Wielki wiec pokojowy w N. Jorku

NOWY JORK (PAP) Odbył się tu wielki wiec obrońców pokoju. Uczestnicy wiecu uchwalili tekst petycji domagającej się od Trumana zakazu produkcji broni atomowej i rozpoczęcia rokowań ze Związkiem Radzieckim celem pokojowego uregulowania spornych zagadnień.

Demagogiczna akcja „reform“ rządu włoskiego w obliczu rosnącego ruchu chłopskiego

RZYM (PAP). Senat na piątkowym posiedzeniu przyjął głosami większości rządowej projekt ustawy o wywłaszczeniu własności ziemskiej przekraczającej 800 ha.

Senator komunistyczny Ggicco wykazał demagogiczny i antyludowy charakter tej ustawy, podkreślając, że „wywłaszczone“ obszary mają zostać oddane do dyspozycji specjalnej organizacji, p. usunięciu z nich chłopów, którzy te obszary już zajęli. Organizacja ma następnie przydzielić te ziemie chłopom uznanym przez nią za „element gospodarczo produktywny“.

Mówca uwypuklił dywersyjny i dyskryminacyjny charakter u-

Apel GKW Stronnictwa Pracy

Rzemieślnicy wałbrzyscy śpieszą z pomocą wsi

Dnia 15 marca br. z inicjatywy Komitetu Grodzkiego Stronnictwa Pracy w Wałbrzychu, odbyło się zebranie członków Cechu Metalowego i Drzewnego w Wałbrzychu, zwołane przez Okręgowy Związek Cechów, w Domu Rzemieślniczym. Zebranie zajął prezes OZC Benisz Sergiusz, polecając do przydzium przedstawiciela SP kol. Janickiego oraz referenta rolnego z MK PZPR — Marciszaka.

Postanowiono, że w dniu 26 marca br. zespół ekipy rzemiosła wałbrzyskiego wyjedzie do Ośrodka Maszynowego w Lubominiu i podejmie fachową pracę, dla dokonania doraźnego remontu technicznego inwentarza rolnego.

Ekipa rzemiosła wałbrzyskiego składać się będzie z około 20 osób, bezwzględnie samych fachowców, a

nadto zgłosiło udział kilku członków Str. Pracy w charakterze zwyczajnych robotników.

Na zebraniu tym omówiono szczegółowo wszelkie wynikające konieczności związane z zamiarem dokonania prac remontowych w tymże Ośrodku Maszynowym. Ob. Marciszak zapowiedział udział robotników kopalni „Bolesław Chrobry“. Obie ekipy udadzą się wspólnie do wyznaczonego ośrodka.

Proces przeciwko członkom NSZ

RZESZÓW (PAP). Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Przemyslu rozpoczęła się rozprawa przeciwko księżom: Henrykowi Uchmanowi — proboszczowi par. Sieniawa, pow. Jarosław, ks. Michałowi Kosiowi — wikariuszowi par. Sieniawa, a ostatnio katechecie Państw. Szkoły Przemyslowej w Bytomiu oraz Franciszkowi Bożkowi — inspektorowi powiatowemu oświaty rolniczej w Bytomiu, oskarżonym o przynależność i współpracę z NSZ

KOMUNIKAT

W prenumeracie obowiązują przedpłaty.
Jeszcze tylko do 20 bm. przyjmują listonosze, oraz wszystkie placówki pocztowe przedpłaty w wysokości 120 zł na prenumeratę zleconą **Ilustrowanego Kuriera Polskiego** na KWIECIEŃ. Prenumerata zlecona jest najkorzystniejszą formą zapewnienia sobie regularnej dostawy gazety.

Z DNIA

Wszyscy na front wiosennej akcji siewnej

Znana jest treść wspólnej odezwy Komitetu Centralnego PZPR, Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL oraz Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, wzywającej do mobilizacji wszystkich sił celem wykonania i przekroczenia wiosennej akcji siewnej. Znany jest również apel Głównego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy do wszystkich rzemieślników, członków i sympatyków Stronnictwa Pracy — w sprawie pomocy rzemieślników w tegorocznej akcji siewnej. Znana jest także odezwa Zarządu Głównego ZMP wzywająca młodzież do jak najwyższego udziału w pracach rolnych.

Tegoroczna akcja siewna jest pierwszą akcją siewną w planie 6-letnim. Mamy zasiał w tym roku ponad 9 milionów ha ziemi. Mamy zapewnić uprawę surowców dla naszego przemysłu i wywozu zagranicznego. Mamy rozszerzyć areal pszenicy o 10 proc., jęczmienia o 19 proc., upraw przemysłowych o 21 proc., upraw pastewnych o ok. 10 proc. Będziemy rozszerzać mechanizację uprawy, rozpowszechniać siew rzędowy i więcej niż dotychczas zasilać ziemię nawozem sztucznym. Mamy przede wszystkim przeprowadzić w tym roku zasiewy planowe.

Od wykonania wszystkich tych zadań zależy nasz dobrobyt, wyżywienie ludności pracującej w miastach i na wsi, a dalej rozwój hodowli, coraz lepsze i obfitsze zaopatrzenie w surowce naszego rozwijającego się przemysłu.

W akcji siewnej nie może zabraknąć nikogo!

Wszyscy chłopcy pracujący i robotnicy rolnego poprze z wszęch miar robotnik miejski, poprze także społeczeństwo drobnomieszczańskie, w szczególności rzemiosło. Akcja siewna jest bowiem jedną z akcji podstawowych. Żywo obchodzi ona zarówno ludzi miasta i ludzi wsi. Wyniki tej akcji zależne są w dużej mierze od tej współpracy wszystkich z wszystkimi. Im lepiej przeprowadzona zostanie akcja siewna, tym wyższy uzyskamy plon i tym lepiej zagwarantujemy aprowizację kraju.

Dlatego wszyscy na front wiosennej akcji siewnej!

Niechaj w tej walce o wyższy poziom życiowy najszerszych warstw społecznych nie zabraknie także rzemieślnika. Służmy wiosennej akcji siewnej przez zrowanie i pilno, a przede wszystkim przez natchemiatowe wykonywanie remontu maszyn rolnych, przez oddanie swej wiedzy fachowej tak ważnej sprawie, jaką jest podniesienie dobrobytu mas pracujących wsi i miasta.

Walkę o pokój doprowadzimy do zwycięskiego końca

Referat sprawozdawczy sekretarza gen. Stałego Komit. Obrońców Pokoju

SZTOKHOLM (PAP). Obrady Stałego Komitetu Obrońców Pokoju rozpoczęły się od referatu sprawozdawczego sekretarza generalnego Laffitte. W okresie sprawozdawczym, obejmującym okres ostatnich pięciu miesięcy — brzmi referat — ruch w obronie pokoju przybrał znaczenie na siłę we wszystkich krajach świata.

Mówca podkreślił zwłaszcza powstanie nowych wyższych form walki o pokój w akcji robotników portowych, kolejowych i fabrycznych. Światowy Komitet Obrońców Pokoju utrzymuje łączność z 81 krajami, reprezentując pragnienia miliarda ludzi. Odbiło się już 30 narodowych kongresów pokoju, a 11 znajduje się w przygotowaniu. Kampania walki o pokój rozwija się coraz energiczniej.

Laffitte przestrzegł przed biernym stosunkiem do szerzonych przez obóz wojenny hasań. Dotyczy to szczególnie z gruntu fałszywego twierdzenia, jakoby wojna była „nieunikniona”. Wojnie należy i można zapobiec — oświadczył mówca — a pewność tego opiera się na dwóch podstawach: 1) na istnieniu

sił pokoju, będących w stanie pokrzyżować plany podżegaczy wojennych i 2) na możliwości pokojowego współistnienia obok siebie systemów socjalistycznego i kapitalistycznego. Drugą niebezpieczną teorią jest teoria trzymanta się na uboczu. Nieszczęścia wojenne dotknęłyby i tych, którzy by zajęli pozycję biernych obserwatorów. Toteż należy dokonać zdecydowanego wyboru między wojną i pokojem. My jesteśmy za pokojem.

Nie wystarczy jednak pragnąć tylko pokoju — kontynuował mówca. — O pokój trzeba też walczyć. Walkę tę doprowadzimy do zwycięskiego końca, jednocząc wokół niej wszystkich uczciwych ludzi. To co nas dziś jednoczy wynika z przekonania, że sprzeczność międzynarodowe dadzą się wyrównać bez potrzeby uciekania się do broni.

Reasumując dotychczasowe oświadczenia Laffitte oświadczył, że historia świata nie zna jeszcze ruchu o takim zasięgu i tak wielkiej mocy. To, co w minionych wiekach było jedynie wielkim marzeniem, wkroczyło dziś w sferę rzeczywistości.

Następny mówca, delegat brytyjski Platts Millis, zaproponował kontynuowanie akcji apelowania do parlamentów różnych krajów i ponowna starań o dopuszczenie delegacji do Stanów Zjednoczonych. Propozycje te podpisał delegat amerykański Rockwell Kent.

Sekretarz generalny SFZZ Louis Sallent postawił wniosek o ściślejsze powiązanie akcji propagandowej z konkretnym działaniem, przyłączając przykład robotników portowych i transportowych.

Z kolei zabrał głos ks. Boulier, który podkreślił istnienie wielkich możliwości w kierunku zaktywizowania środowisk chrześcijańskich w walce o pokój.

Następnie zabrał głos Leon Kruczkowski oświadczył m. in.:

Polska Ludowa, która powstała po klęsce hitlerizmu — oświadczył na wstępie Leon Kruczkowski — jest z istoty swej siłą pokoju. Charakter władzy ludowej oraz dzieła odbudowy i przeobrażeń społecznych i gospodarczych, podjętego przez klasę robotniczą, jako przodującą siłę narodu — sprawiły, że nowa jest treść naszego młodego państwa i że logiczną funkcją przeobrażeń demokratycznych może być w dziedzi-

nie polityki zagranicznej jedynie obrona pokoju. Polityka ta charakteryzuje wszystkie poczynania naszego Rządu na arenie międzynarodowej.

Podobnie jak w innych krajach — ruch pokoju w Polsce łączy się jak najściślej ze społecznym i narodowym nurtem naszego życia. W Polsce najbardziej ważkim czynnikiem obrony pokoju jest uporczywa, wydajna codzienna praca polskich mas ludowych nad rozbudową naszego potencjału gospodarczego i naszych osiągnięć w dziedzinie kultury, nad zakładaniem fundamentów socjalizmu.

Mówca złożył propozycję, by obecna sesja plenarna powzięła uchwałę zalecającą komitetom narodowym kontynuowanie dalszej usilnej akcji w kierunku mobilizacji opinii publicznej oraz wywierania nacisku na parlamenty, które nie zajęły jeszcze stanowiska wobec apelu o pokój.

TABELA WYGRANYCH 59 LOTERII

2 dzień ciągnięcia I-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 42478 w Łodzi.	456 34175 312 418 487 35566 36070
Wygrana 500.000 zł padła na Nr 27104.	37505 549 608 635 851 38278 39329
Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 10459 15693 18514 23459 59276 80450 86192 101727.	40187 387 705 710 41261 42322 403
Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr: 17750 53405 63996 64003 78192 92899 102706.	589 786 44096 263 582 653 973 46194
Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr: 354 2304 6513 13383 14195 17715 21432 21975 23110 24685 28572 30909 33637 37302 44392 47225 47338 49016 50932 64700 66247 68141 68417 79093 81648 87991 89400 91956 94258 94849 96735 97115 99897 101130 104595 108197.	327 844 47945 980 48041 49536 654
Wygrane po 8.000 zł padły na NrNr: 215 518 4322 4956 5176 8581 9898 11074 11741 13618 17618 20430 20613 20678 24256 25462 29552 31578 32950 32427 36373 38037 39464 40155 40449 40521 40912 41052 41286 44088 44213 45215 45811 46424 48327 50220 50396 54456 57569 57832 58515 59244 60178 60829 61631 65984 66177 68465 69024 70567 71537 71588 74064 75373 75523 77493 77496 78392 80296 81711 83518 84483 85437 86113 87651 88017 89730 93791 94274 94771 97031 99882 103242 105443 105625 107254 107542 108896 109392.	50398 642 802 51268 397 802 52498
Wygrane po 2.000 zł padły na NrNr: 4 224 1010 033 686 2434 707 770 841 927 4089 907 5149 160 7302 453 8839 343 9534 774 10801 11137 378 677 849 12080 602 779 13201 214 763 14878 970 15938 16033 283 340 17014 18193 617 627 810 887 19024 424 505 20066 534 596 608 826 21563 22402 911 23120 420 975 24427 697 25014 26185 513 801 27180 352 541 574 28451 504 735 831 836 903 30582 904 31028 120 226 486 32086 33186	687 65975 543 66083 181 67590 68696
Wygrane po 1.000 zł padły na 14161 276 96 404 52 92 503 624 34 750 619 85 904 64 90 15042 9 57 77 164 83 381 536 54 611 793 941 517 60 16012 114 248 571 95 620 71 817 955 17015 34 78 215 41 332 488 530 95 602 66 18002 105 48 77 235 81 302 4 451 667 82 94 707 10 853 66 901 61 19043 208 11 400 29 502 682 320 45 902 71 20097 122 262 93 326 421 39 77 584 618 737 76 838 75 8 934 92 21027 41 50 68 88 99 394 522 36 41 2 619 711 16 27 70 811 937 22238 345 80 478 83 579 600 778 851 906 23127 84 256 361 7 429 34 523 723 813 45 24045 317 618 737 42 69 86 99 25078 246 64 425 50 69 546 52 76 660 99 759 812 914 26001 134 216 57 371 90 408 617 87 94 5 985 96 27052 3 328 61 98 662 72 834 972 28025 7 58 172 234 7 332 7 43 92 404 92 626 55 69 735 855 29048 57 103 90 226 30 96 302 97 507 644 58 711 36 38 820 87 94 958.	

(Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro).

Protest chińskich obrońców pokoju

PEKIN (PAP). Przewodniczący chińskiego komitetu obrońców pokoju wystosował protest pod adresem rządów Anglii, Francji i Holandii przeciwko przeszkodom, czynionym przez te rządy ruchowi obrońców pokoju.

Masowe strajki w Belgii

BRUKSELA (PAP). Przez walońską część Belgii przeszła fala masowych strajków na znak protestu przeciwko projektowi powrotu Leopolda III na tron. Strajki protestacyjne objęły — zwłaszcza ośrodki przemysłowe Liege, Mons i Charleroi, gdzie dziesiątki tysięcy robotników powstrzymało się od pracy na 24 godziny.

Ustawa o urlopach w sejmowej komisji pracy i opieki społecznej

WARSZAWA (PAP). Sejmowa komisja pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem posła Al. Burskiego (PZPR) rozpatrzyła 3 projekty ustaw:

- 1) Sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy, zmieniającym ustawę o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, zamieszczonym w wniosku posła Al. Zawadzkiego i towarzyszy — złożył przew. poseł Burski. Projekt ustawy, oznaczający realizację jednej z uchwał II kongresu związków zawodowych, stanowi dalszy krok naprzód na odcinku poprawy warunków bytu klasy robotniczej przez podwyższenie minimum urlopowego dla pracowników fizycznych do 12 dni roboczych przy roku pracy, 15 dni po trzech latach i jednego miesiąca po 10 latach pracy oraz przez umożliwienie przyznania dodatkowych urlopów dla pracowników, zatrudnionych przy pracach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia.
- 2) Sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej ogólnych przepisów ustawodawstwa pracy na robotników portowych złożyła posłanka Piwowarska (PZPR).
- 3) Sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu — złożył poseł Beluch-Beloński (PZPR).

Oba projekty ustaw zmierzają do objęcia robotników portowych ogólnymi przepisami ustawodawstwa pracy, ponieważ — wobec zmiany struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa — odrębne ustawodawstwo pracy dla tych robotników straciło rację bytu. Ustawy noszą wszystkie niekorzystne postanowienia rozporządzenia o pracy robotników portowych w zakresie czasu pracy i urlopów, ponadto ustawy zawierają szereg innych istotnych postanowień.

Nowy rząd fiński

HELSINKI (PAP). Prezydent Finlandii — Paasikivi — zatwierdził nowy skład rządu fińskiego.

W skład rządu weszli — premier i pierwszy min. spraw wewn. — Kekkonen (zw. agrariuszy), min. spraw zagr. — Harjo (szwedzka partia ludowa), min. przemysłu i handlu — Tuomioja (partia postępowca), pierwszy min. finansów — Sukselainen (zw. agr.), min. obrony — Tiitu (zw. agrar.), pierwszy min. opieki społ. — Terngren (szwedzka partia ludowa), min. sprawiedliwości — Kanistol (partia postępowca), pierwszy min. rolnictwa — Vilhula (zw. agr.) min. oświaty — Helzias (zw. agr.), pierwszy min. komunikacji i robót publ. — Miettunen (zw. agrariuszy).

FELIETON KULTURALNY

HALINA MARIA DĄBROWOLSKA

Ojciec realizmu

W 1870 roku przypada rocznica zgonu Honoriusza Balzaca, wielkiego prekursora realizmu.

Ten tytan powieści francuskiej, urodzony w 1799 r., zmarł w pełni sił, wyczerpany ogromem swojej pracy. Ojciec jego był zarządcą przytulku miejskiego: pan krzepki i rubaszny. Po nim wzięła peronie Balzac pasję życia. Matka drobniaczka, oszczędna, była wzorem rozsądku w rodzinie. Gdy ojciec zmarł wczesnie, matka przeżyła Honoriusza, do końca życia zachowując trzeźwość umysłu, skąpstwo i jakby dezaprobatę dla talentu i posunięć życiowych syna.

Balzac oddany do kolegium uczy się dobrze. Omczesne rodziny najchętniej kierowały dzieci do urzędów; Balzaca oddano do notariusza. Ale on nie chciał robić na tym polu kariery. Poznał tylko praktykę sądowniczą, zasadzki prawa, które później nieraz były treścią jego książek.

Rzucił urząd i przymroczował szukać szczęścia w stolicy.

Dla tego „promincjała” Paryż do końca życia pozostał dżunglą pełną niebezpieczeństw i upajających pokus. Przyjeżdża, żeby zmierzyć własne siły z wielką niewiadomą jaką jest jego przyszłość w ogromnym mieście. Tam zdobył sławę a przede wszystkim bogactwo.

Biografie opisują Balzaca jako ponurego młodzieńca, którego po-

mierzchność w redakcjach i na ulicy budzi śmiech. Francja lubi groteskę i kpi sobie z przyszedłego autorytetu.

Nieznanym nikomu młodzieńcem brodzi ulicami, w macezynie płaszczu pełnym lat. W butach, których nogawki były ominięte w szmaty. W myce na głowie dzimnaczego kroju, będącej wytworem rąk pana Balzaca, matki, z czernym szalem, wąskimi, skręconym jak postronek wokół szyi.

Charakterystyczne pochylenie czoła czyni go podobnym do wolu, czy atlety, krótka szyja schowana w ramiona Chód ciężki, postać barczysta, ale oczy patrzące rozumnie i przenikliwe, świetny dowcip dodają mu uroku, którym w latach jego starzy potrafili zachwycać.

Balzac jako pisarz nie był romantykiem — stał twarzą na gruncie realizmu — pozostał jednak romantykiem w życiu. A to przejawiało się w tym, że za pomocą nadzwyczajnych okoliczności chciał zdobyć fortunę. Rzucił się i coraz inny podejmował fach. Kolejno był wydawcą, drukarzem, odlewaczem czcionek. Wciąż bankrutował, robił nowe długi, którymi był obciążony do końca życia. Romantyzm jego też się ujawniał w wielkiej 17 lat trwającej miłości do nieznannej cudzoziemki — Ery z Rzymu. Biografie opisują Balzaca jako ponurego młodzieńca, którego po-

staje w końcu jego żoną — lecz już tylko na 5 miesięcy przed śmiercią Balzaca. Z przepracowania umiera on na apopleksję. Ma lat dopiero 51.

Zapewne upokorzona młodzież sprawiła, że w chwili odmetu, Balzac tak pragnął bogactwa i zbytku. Jednak zanadto żywy, i pochłonięty swoimi dziełami, nie wytrzymał linii dźwiernicy. Raz spotykano go w salonach na opisywanym tylokrrotnie niebieskim fraku ze złotymi guzikami, czy nawet z guzikami z drogich kamieni, to znów zaniebana, aż do tego, że wyjadał się brudny, umalany farbą drukarską. W domu w białym szlafroku, niby zakonnik, potrafił całą dobę nie rozmawiać od biurka, rzucał pisać. Niezmierną pracowitość tego pisarza pochłania mu całe dnie i lata.

Czasem jednak zjawia się w salonach ówczesnego Paryża, tytułuje się „de Balzac”, choć nieperony antenator, ażeby utwierdzić swoje pochodzenie szlacheckie, i przebywa z arystokracją. Jednak prędko przerzuca się w inną ostateczność, kpi sobie z nicości świata, oparł się na bliźtrze i pieniądzech, czego daje dowód w swoich książkach, przypisując zalety ludziom skromnym i pracowitym.

Początki drogi powieściopisarza są ciężkie. Pod pseudonimem, z siostrą swą pisze kryminalne powieści, które nie przynoszą mu jednak korzyści. Mieszka w mrocznym poddaszu, przez szpary dachówek ropada smęć. Na stole stoi imbierek z kawą czarną, którą pił bez ustanku a po drugiej stronie obrzyły kalamaz jest stale głodny. Jada dania zaledwie za „trzy sous”. Pracuje po osiemnastu godzin dziennie. O godzinie 1 w nocy za-

Na zjazd aktywu rzemieślniczego Stronnictwa Pracy w Poznaniu

W okresie ostatnich miesięcy odbyła się działalność aktywu rzemieślniczego Stronnictwa Pracy na odcinku rzemieślniczym w Poznaniu i na terenie województwa poznańskiego. W Poznaniu utworzono Koło Rzemieślnicze przy SP, (na którego czele stoi p. Jan Alejnik). Na prowincji nawiązano ściślejszy kontakt z rzemiosłem poprzez Komitety Powiatowe Stronnictwa Pracy.

Zarówno zarząd Koła, jak i zarząd Wojewódzkiej Rady Gospodarczej (z p. Wojciechem Sobczakiem) brał czynny udział przy reorganizacji cechów rzemieślniczych, głównie przy typowaniu — na konferencjach międzypartyjnych — kandydatów do zarządów nowych, połączonych cechów branżowych. Na skutek większej aktywności zarządów wspomnianej Wojewódzkiej Rady Rzemiosła oraz Koła Rzemieślniczego w Poznaniu — przedsiębiorstwo SP w zarządach cechów, zarówno w Poznaniu, jak i na prowincji, znacznie się zwiększyło.

Zainteresowano się również sprawą reorganizacji Rzemieślniczej Centrali Spółdzielczo-Państwowej. Dążeniem KW SP w Poznaniu oraz aktywistów rzemieślniczych zorganizowanych w SP jest zdobycie odpowiedniego przedstawicielstwa w zarządach spółdzielni oraz w radzie nadzorczej Okręgowego Związku Spółdzielni Rzemieślniczych, który powstaje na miejscu Oddziału Poznańskiego Rzemieślniczej Centrali Spółdzielczo-Państwowej.

Po ostatecznym ustaleniu się spraw reorganizacji cechów oraz Centrali Rzemieślniczej — rozwinię się jeszcze bardziej intensywna praca SP poprzez członków, zasiadających w zarządach.

Dzisiejszy zjazd delegatów rzemiosła zorganizowanego w SP przedstawił szczegółowo sprawozdanie i podsumuje dotychczasowe osiągnięcia na terenie województwa poznańskiego oraz wyliczy drogi dalszej działalności na odcinku rzemieślniczym, zgodnie z wytycznymi planu 6-letniego i zgodnie z interesami zarówno Państwa jak i rzemiosła.

Należy mieć nadzieję, że ożywienie działalności aktywu rzemieślniczego SP w ostatnich miesiącach będzie się wzmagać w miarę wypełniania zadań, jakie sobie SP postawiło w stosunku do swej bazy — drobnotowarowych wytwórców miejskich, a więc i rzemiosła, w miarę narastania obowiązków wypływających z konieczności wykonania planu 6-letniego, w miarę potrzeb rzemiosła.

Gwarancją podtrzymania oraz pogłębienia tego ożywienia będzie odpowiedni zarząd Wojewódzkiej Rady Gospodarczej Rzemiosła SP, jaki delegaci wybiorą w dniu dzisiejszym, zarząd, który stanie na wysokości zadania i zrozumie wagę obecnej chwili przełomowej. (Cz.)

Z cyklu: Nasze znakomitości (4)

Maria Gorczyńska

O karierze artystycznej Marii Gorczyńskiej zdecydowała piosenka Ady Kiischman pt. „Pojadę na spacer w aleje”. Marysia Gorczyńska, podówczas uczennica gimnazjum w Lublinie, wspomnianą piosenkę zadeklamowała w obecności Jerzego Dorożyńskiego. Zdumionego słuchacza uderzyła w melodramatycznej Marysi siła wyrazu, płynność gestu, lecz najbardziej — samodzielność interpretacji, ujawniona przez domorosłą aktorkę. Wledziony dziwną intuicją Dorożyński orzekł, że Marysia ma talent i oświadczył mężaj, że musi zostać aktorką. Marysia nie miała nic przeciwko temu. O karierze aktorskiej śniła oddawna — od czasu jeszcze, kiedy obejrzała pierwszą sztukę, którą był „Kopciuszek”, wystawioną w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Rodzice Marysi Gorczyńskiej traktowali marzenia córki, jako kaprysy pensjonarskie. Marysia wracała jednak uparcie do próby aby wysłała ją do Szkoły Dramatycznej. Zbывano ją początkowo półśłówkami, kiedy jednak Marysia nie przesławiła zaudzać rodziców prośbami jeszcze w ostatniej klasie gimnazjum, zapowiedziano jej stanowczo, że musi wybrać sobie z góry marzenia o karierze aktorskiej. Marysia miała jednak swoją wolę. Po skończeniu szkoły udała się do Warszawy. Egzamin, jakiemu została poddana w Szkole Dramatycznej, zakończył się pełnym sukcesem. Postawieni przed faktem dokonanym pp. Gorczyń-

scy musieli skapitulować przed stanowczością jedynaczki.

Pierwszą rolę w życiu Maria Gorczyńska otrzymała jeszcze na I kursie szkoły dramatycznej. Szyfman ofiarował jej małą rolę w „Weselu Figara”. Maria Gorczyńska pamięta do dziś jedynie



Foto — Dorys

kwesję, jaką miała w tej sztuce do wypowiedzenia. Cały występ słuchaczki Szkoły Dramatycznej mieścił się w słowach: „To moja krewniczka przybyła tu na wesele”.

Rozpoczęła w ten sposób artystyczna kariera Marii Gorczyńskiej wzbudziła w ludziach teatru zaufanie w talent młodej adeptki. W „Weselu” Wyspiańskiego zagrała Gorczyńska po raz drugi w życiu, zaraz jednak po skończeniu Szkoły Dramatycznej przypadek stworzył warunki prawdziwego startu Gorczyńskiej na polu teatralnym. Pod nieobecność dyr. ówczesnego Teatru Leńskiego, Fertnera, Haberski reżyserował komedię pt. „Grzebień sztyldkretowy”. Aktorka grająca w tej sztuce rolę zazdrosnej mężatki zachorowała. Haberski nie zważał się ofiarować tej roli młodej Gorczyńskiej. Kiedy Fertner powrócił z podróży, próby do „Grzebień sztyldkretowy” były na ukończeniu. Dyrektor Fertner nie miał odwagi zgodzić się na występ młodej aktorki w trudnej i odpowiedzialnej, pierwszoplanowej roli, ale odważny, młody reżyser preferował kandydaturę Gorczyńskiej.

Występ w „Grzebień sztyldkretowym” kosztował młodą Gorczyńską kilka lat życia. Nerwy młodej absolwentki dramatycznej szkoły były w ciągu kilku tygodni w najwyższym napięciu. Obawa, aby Fertner nie odebrał jej roli, trzymała przed pierwszym poważnym występem i strach przed odpowiedzialnością, nie wyczerpywały tego, co w obliczu debiutu młoda aktorka musiała przeżywać. Oto w dniu premiery zważyła się na nią nieszczęście z gatunku przeżywanych przez ludzi zaledwie kilka razy w życiu. Mianowicie miotana naprzemian rozpaczą i strachem Marysia otrzymała z domu depeszę z wiadomością o śmierci ojca. Nieszczęśliwa, zrozpaczona dziewczyna usiłowała odwołać premierę, lub otrzymać zwolnienie na kilka dni, lecz Fertner sprzeciwił się temu stanowczo. Marysia debiutowała w pierwszej poważnej roli pod świeżym wrażeniem nieszczęścia. Rola grana przez nią w dodatku narzucała jej uczucia całkowicie sprzeczne z uczuciami, jakie dziewczyna przeżywała po otrzymaniu tragicznej wiadomości. Przebrnąwszy przez premierę, Marysia udała się nocnym pociągiem na pogrzeb ojca, aby następnego wieczoru wrócić na scenę. Dopiero drugiego dnia po premierze młoda debiutantka dowiedziała się o głosach prasy na temat jej występu. Wszyscy ówczesni recenzenci z Rabskim, Makuszyńskim, Grubińskim i Krzywoszewskim na czele przyjęli debiut Gorczyńskiej słowami najwyższego uznania i najwyższych pochwał. Nos wytrawnych wygów teatralnych odkrył w debiutancie talent.

Zdobywszy szturmem publiczność i krytyków, Gorczyńska nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Talent jej rozwijał się od sztuki do sztuki, od występu do występu. Wzory, jakie Gorczyńska miała wówczas w warszawskim dramacie, były najwyższej próby i nie mało wpływały na rozwój młodego talentu. W teatrach stołecznych święcił wówczas triumfy Przybyłko-Potocki i Węgrzyn, Stępski i Frenkiel, Leszczyński i Osterwa. Na takich talentach wzorując się, Gorczyńska rozwijała swój talent i pogłębiała go z dnia na dzień. Znajdowała się też w zespołach najlepszych ówczesnych teatrów sto-

(ciąg dalszy na str. 4)

Odnaleziona płyta Tadeusza Kościuszki

Niemcy, burząc pomniki krakowskie, usunęli także z Rynku płytę ułożoną na miejscu przysięgi Tadeusza Kościuszki. Po odzyskaniu niepodległości wykonano nową tablicę i położono ją na miejscu zabranej przez Niemców. Jak się dowiadujemy, stara granitowa płyta została przypadkowo odnaleziona i znajduje się w jednym z miejskich magazynów, skąd przeniesiona będzie do lapidarium kotłowego z muzeów. Do tej pory nie natrafiono natomiast na żadne ślady pomnika Kościuszki, który wznosił się na barbakanie wawelskim, a który padł również ofiarą barbarzyństwa hitlerowskiego.

Pomnik Mickiewicza, dłuta Rygiere, odszukany w Hamburgu przewieziony został już do Warszawy. Jak słychać nie brakuje żadnego fragmentu pomnika a poważnie uszkodzony jest tylko jeden. Podstawa pomnika jest w

Krakowie i można by ją z wrotem ustawić, gdyby zdecydowano, że w Krakowie stanie znowu dzieło Rygiere, co do którego wartości artystycznej było tyle sporów.

W Krakowie odnalazły się także niektóre części pomnika grunwaldzkiego, być może że przy dokładniejszych poszukiwaniach na trafilo by się także i na inne. Wszystkie tablice pamiątkowe zdarte przez okupantów wróciły na dawne miejsca, zrekonstruowane wedle oryginałów. Także niektóre z dawnych tablic są w posiadaniu miasta.

Z Niemiec nadechodzą od czasu do czasu wiadomości o nowych znaleziskach przedmiotów wywiezionych z Polski. Po niedawnym odkryciu ementarzyska dzwonów z całej Europy, poczyniono starania o wysledzenie, czy nie ma tam także dzwonów ze świątyń krakowskich. (K)

Przypadające rocznice (1799—1949 50-lecia urodzin, i 1850—1950, 100 rocznica zgonu Balzaca) stały się we Francji powodem do rewizji poglądów na tego znakomitego powieściopisarza. Współczesny autor wielotomowych powieści, Jules Romains, umniejsza jego znaczenie, sprowadzając do lektury dla młodzieży. Wielki znawca Balzaca, Marcel Bouteron, do swoich „Kajetów balzakowskich” dołącza nowe tomy. Także wznowienie jego listów i uzupełnienia, są w toku. Przybyły nowe tomy „Lettres de l'etrangere”. Listy z Polski i pobyt w niej drukowały, ostatnie dwa lata przed śmiercią, spędzone w Wierchoni w domu swojej ukochanej, później żony, Hańskiej. Dla nas te lata i jego ustosunkowanie się do Polki i jej ojczyzny jest szczególnie interesujące.

Przekładami Balzaca zajął się głównie Boy-Zeleński, przyswoił literaturze polskiej kilkadziesiąt tomów. Opatrzył znakomitymi przedmowami. Poświęcił twórcy „Komedii ludzkiej” również wielki okres czasu swej mroźniejszej pracy. Pisał wielką monografię, lecz od tego dzieła oderwany został przez hitlerowców i teraz z innymi uczonymi zgładzony.

Balzac od 1850 roku był znany i czytany w Polsce. W piórnym sposobie zaciążył na współczesnych mu pisarzach, jak Kraszewski, czy Pisarzewski. Znal w Paryżu i poznał Mickiewicza. Sądzę, że wpływ Balzaca na literaturę jest za mały w stosunku do jego wagi. Balzaca wielkość ukazał Engels. Wiktor Hugo mówi o nim: „Autor tego olbrzymiego dzieła, czy tego chce, czy nie chce, należy do rasy rewolucyjnej”.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO Kult św. Józefa w Polsce

Kalisz, w marcu.

Kult św. Józefa jest stary, dawny jak Kościół Katolicki. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa spotykamy niewiele śladów czci św. Józefa, a to dlatego, że ówczesni chrześcijanie tak byli pod urokiem postaci Chrystusa, Jego życia, czynów i nauki, że poza Nim nie szukali już innych wzorów do naśladowania.

Cześć św. Józefa zaczęli propagować św. Bernard i św. Teresa (Hiszpanka), a następnie zakony franciszkańskie i dominikańskie. W XV w. wybitny uczyony, profesor uniwersytetu paryskiego Gerson na soborze w Konstancji domagał się wprowadzenia święta ku czci św. Józefa.

W XVI wieku św. Teresa, reformatorka klasztorów karmelickich, spośród 18 klasztorów przez siebie założonych, 16 poświęca św. Józefowi. W XVII wieku silnie rozwijają kult św. Józefa OO Jezuitów we Francji. Pius IX dekretem z dnia 8 grudnia 1870 r. i listem pasterskim z dnia 7. VII. 1871 ogłasza uroczyste św. Józefa opiekunem Kościoła katolickiego. Papież Leon XIII w encyklice „O opiece św. Józefa” wskazuje robotnikom i rzemieślnikom chrześcijańskim św. Józefa za doskonały wzór miłości, pracowitości, zgody i małżeńskiej wier-



Kościół N. M. Panny w Kaliszu, gdzie znajduje się cudowny obraz św. Józefa

ności. Benedykt XV w r. 1921 w 50tą rocznicę ogłoszenia św. Józefa patronem Kościoła nakazuje uroczyste obchody te rocznice w całym świecie katolickim. Kult św. Józefa zajmował również w Polsce poczesne miejsce. Z wielkim nieszczęściem naród polski od chwili przyciemnienia chrześcijaństwa czcił postać św. Józefa.

Centralnym ogniskiem religijnego kultu św. Józefa w Polsce, jest prastary gród Kalisz. W całej Polsce nie ma koronowanego cudownego obrazu św. Józefa, którym poszczycić się może kolegiata Najśw. Marii Panny w Kaliszu. Już od 18 wieku przybywali do Kalisza z wszystkich zakątków Polski liczni pielgrzymi.

W prawej nawie kolegiaty NMP widzimy obraz św. Józefa a właściwie św. Rodziny, uznany oficjalnie w XVIII w. przez Piusa VI za laskami i cudami słynący. Postacie malowane są na płótnie, wycięte, przybrane w srebrne szaty i umieszczone na czerwonym aksamicie. Wyrazy twarzy św. Rodziny mają rysy czysto słowiańskie, co świadczy, że obraz ten malował nieznaną Polak.

W bieżącym roku przybędą do Kalisza pielgrzymki, aby tradycyjnym zwyczajem złożyć hołd świętemu dziełu.

W dniu 18 bm. w wigilie odpustu św. Józefa, wstępem wielkich uroczystości są misje święte, prowadzone przez OO Redemptorystów. Na uroczystość św. Józefa przybędzie również ks. biskup z Włocławka. Obecnie przez cały miesiąc marzec codziennie odprawiane są specjalne nabożeństwa.

Tadeusz Kaczmarek

siadał do roboty i pisał do wieczora. W latach późniejszych krył się w kotłach z trzech, czterech mieszkań w Paryżu — przed dłużnikami, a może też dla romantycznej tajemniczości. W latach 1851—52 zaczynają się ukazywać jego powieści, podpisane własnym nazwiskiem, które dają mu sławę. Są to: przede wszystkim „Jaszczur” — i studium, „Fizjologia małżeńska”. Protektorką jego w najcięższych chwilach młodości była kochanka — jedyna, która wówczas wierzyła w jego talent — pani de Berny. Dzięki niej i może później pani Hańskiej-Balzac uczynił nieśmiertelną kobietę dojrzałą, świadomą swoich uczuć, postępków. Jak dawniej mówiono, „kobieta w wieku balzakowskim, lub kobieta trzydziestoletnia”, której współczesność taskawie przedzubiła urok do lat czterdziestu i nawet dalej.

Trzydziestoletni Balzac postanowił napisać olbrzymie dzieło: „Komedię ludzką”. Miał to być cykl obejmujący 143 utwory, w nim chciał dać przekrój całego życia Francji z połowy XIX wieku, obejmować wszystkie warstwy, klasy, miasto, prowincję, armię, wieś. Mimo nadludzkiego wysiłku kilkunastu godzin pracy dziennie — wykonał plan zaledwie w dwóch trzech, bo zostawił — 92 powieści z tej całości.

ziemska już chyli się ku schyłkowi. Na przedmieściach Paryża, po rościach, powstaje nowa siła: plebs.

Ten nie jest tematem twórczości Balzaca, dostrzega ona tylko rolę burżuazji, nie ma złudzeń co do radykalizmu tej klasy, widzi, jak zniszczyła wszystko, co było idyllicznie feudalne, a na miejsce tego postawiła nagi interes. Balzac uważał się za rojalistę i katolika, lecz geniusz pisarza wbrew niemu samemu uczynił go wielkim rewolucjonistą. Ten rewolucjonista demaskuje wszędzie kapitalizm. Realizm jego dostrzega masę krzywd społecznych, kłamstwa hasel uczciwości, miłości rodzinnej, oszczędności. Umie czytelnika porwać i wzruszyć.

Balzaca nazywają ojcem powieści realistycznej, wielkość jego miłości się w opisie małości, szczegółu tak samo jak rzeczy doniosłych. Podniósł on do godności tematu literackiego stany rzeczy, ludzi, różne zjawiska, o których dawniej się nie mówiło. „Człowiek, który stworzył więcej od Boga” (Gautier; „Portrety współczesnych”) chciał wstrząsnąć sumieniem ojczyzny. Jednak on, jak często bywa, jest tylko narzędziem własnej sztuki. Dzieło go przerasta i idzie własna wspaniała droga. Gdyby jej objął w całości, przeczytał, może by się zląkł, co uczynił. Ten katolik znalazł się na indeksie Watykanu, rojalista — stał się patronem mas...

Potrąfił on też zrobić z pisarstwa zawód. Pokazał, że literatura to nie poza i stylizacja, nie nadprzyrodzone natchnienie, lecz rzemiosło, ciężki, wymagający studium, pracy i uzdolnień — fach. Walczył też z plejadą współczesnych „piękno-

Z życia ZSRR

HISTORIA ROSYJSKIEJ TECHNIKI

Wybitny znawca dziejów rozwoju rosyjskiej myśli technicznej, laureat Nagrody Stalinowskiej — Wiktor Danilewski, przygotował do druku nowe wydanie dzieła pt. „Rosyjska technika”, zawierającego dodatkowe dokumenty i dane, świadczące o pierwszeństwie Rosji w wielu ważnych odkryciach i wynalazkach.

W książce Danilewskiego znajdujemy nadzwyczaj ciekawe i nowe materiały o wybitnych rosyjskich technikach, m. in. o twórcy pierwszego kombajnu — Własenko, wynalazcy traktora gąsienicowego — Blinowie i wielu innych. 1 lak m. in. w „Gazecie Rolniczej” z sierpnia 1869 r. znajdujemy notatkę, że jeżeli uda się zorganizować produkcję kombajnu Własenki, to wszystkie znane dotychczas maszyny rolnicze można będzie postawić do szopy jako pamiątki. Władze carskie nie oceniły jednak tego rewelacyjnego wynalazku, który został zrealizowany dopiero po rewolucji październikowej.

Maria Gorczyńska

(Dokończenie ze str. 3)

lęcznych. Grała w Polskim i Letnim, Narodowym, Małym i Nowym. Z roku na rok powiększała się ilość ról granych przez nią. Od Lady Milford w „Intrydze i miłości” do Łuki w „Zołnierzu i bohaterze”, od Podstoliny w „Fircyku w zwałach” do Krystyny w „Róży” Żeromskiego — Gorczyńska szła w aktorskiej sławie i w triumfach. W Polsce Wyzwolonej Gorczyńska wykazała jeszcze jeden talent. Opanowała ją pasja stworzenia w budzącej się wówczas do życia Warszawie placówki teatralnej — godnej stolicy. Nadludzki wysiłkiem, niezłomną energią i pracą ponad siły Gorczyńska zebrała pierwszorzędną zespół i dosłownie bez grosza, jedynie dzięki dobrej woli społeczeństwa warszawskiego oraz kredytowi u przyjaciół i znajomych, otworzyła Teatr „Klasyczny”. Stworzony przez znakomitą aktorkę teatr wystawił „Marię Stuart”, po czym wystawił „Pozdrowienie miłości” wyreżyserowane przez M. Dulębę, „Brać marnotrawną”, grany 150 razy „Seans”, a wreszcie dał 130 przedstawień „Kobiety we mgle” i 120 przedstawił „Szlanki wody”. Te ostatnią szlankę zespół Gorczyńskiej grał również w ciągu 30 wieczorów w Łodzi. Należy policzyć Gorczyńskiej za dużą zasługę stworzenie w stolicy powstającej z gruzów placówki teatralnej, w której 50-osobowy zespół służył sztuce w sposób popisowy.

We wrześniu 1949 roku zespół teatru Gorczyńskiej zasilony został zespołem Axera z Łodzi. Axer objął dyrykcję teatru, który został przemianowany na „Teatr Współczesny” i stał się teatrem państwowym. Teatr pod dyrykcją Axera gra w tej chwili „Niemców” Kruczkowskiego, ciesząc się niezłapanym powodzeniem. Maria Gorczyńska gra w tej sztuce rolę Berty Sonnenbruch. Za kwadrans musi udać się do teatru. W progu pokoiku zajmowanego wraz z matką, 88-letnią starszką, aktorka żegna nas uśmiechem, który znany jest dobrze mieszkańcom Warszawy, na której scenach Gorczyńska od wielu lat błyszczy swoim talentem.

LIST z Gdańska

Awaria na morzu przyczyna narodzin biblioteki

Księgozbiór Biblioteki Miejskiej w Gdańsku liczy 350.000 tomów

W Gdańsku mieści się wiekowa, bo licząca z góra 350 lat istnienia, Bibliotheca Senatus Gedanensis. Od roku 1945 znajduje się pod troskliwą opieką miasta i nosi nazwę Biblioteka Miejska w Gdańsku. Hitlerowcy cenne polonica zmagazynowali, aby nie mogły dawać świadectwa polskości Gdańska. Dziś biblioteka, pomimo, że uległa zniszczeniu wojennym, wraca do stanu dawnej świetności, dostępna dla wszystkich, którzy są ciekawi wielowiekowego dorobku myśli ludzkiej. Setki rękopisów, tysiące starodruków krakowskich, gdańskich, florenckich i paryskich — inkunabuły i ekslibrysy stawiają Bibliotekę Miejską w Gdańsku w rzędzie najbogatszych w Polsce.

Księgozbiór biblioteki stale wzrasta. W roku ub. przybyło ponad 18 tys. dzieł, przede wszystkim książek nowszych. W zakresie zaś zbiorów specjalnych przybyło 595 rękopisów, 159 starodruków, 22 inkunabuły. Na dzień 1 stycznia br. znajdowało się w bibliotece około 350 tys. tomów.

Początek powstania biblioteki jest podobny dziejom Gdańska. Miasto to wyrosło z morza i biblioteka w zaraniu swym sięga morza. W dniu 25 sierpnia 1591 roku pod Gdańskiem uległ awarii statek neapolitański wygnańca, markiza Bonifacio d'Oria. Ociemniałego starca, liczącego lat 70, wraz z częścią dobytku zdołano uratować. Osobliwy był to dobytek: grube foliały, oprawne w cielecą i koźlą skórę, w liczbie 1400. Reszta pochłonięta została przez fale wzburzonego morza. Stę rany przeciwnościami życia Bonifacio d'Oria osiadł w Gdańsku i darował swój księgozbiór na „pożytek studiującej młodzieży” w założonym przez Radę Miejską w r. 1558 gimnazjum, które miało poziom zbliżony do uniwersytetu i mieściło się w odkupionym od Franciszkanów klasztorze. W zamian za to Rada Miejska udzieliła rozbitkowi schronienia w gimnazjum oraz wyznaczyła mu pensję, w wysokości jednego florena tygodniowo. W roku 1596 pod przewodnictwem burmistrza Konstantego Ferbera, w obecności sekretarza Jana Bocattina uchwała Rada otwarcie publicznej biblioteki w Gdańsku, która miała

być „szkołom ku ozdobie, miastu ku upiększeniu, a studiującym ku ochocie i korzyści”. Biblioteka została odpowiednio wyposażona i w całości znalazła się w pofranciszkańskim klasztorze. Księgozbiór d'Oria na skutek przyłączenia się zakonu Franciszkanów do Reformacji powiększył się o całą bibliotekę franciszkańską. Następnie zakupiono księgozbiory uczonych gdańskich: teologa Gläsera, prawnika Lemkiego i historyka Kacpra Schultza. W miarę upływu czasu biblioteka bogaciła się o dalsze nabytki. Oddział średnio-wieczny rękopisów i starodruków liczy 50.000 pozycji i oddaje olbrzymie usługi nauce. W zakresie zbiorów specjalnych prowadzi się nadal inwentaryzację rękopisów, starodruków itp., przy czym często odkrywa się unikat, lub zupełnie nieznane pozycje. Na skutek prób zagranicy, biblioteka wysłała poprzez Ministerstwo Spraw Zagranicznych fotokopie, względnie informacje, dotyczące poszczególnych zabytków zbiorów biblioteki. Biblioteka stara się o to, żeby zgodnie z duchem czasu, wiedza zawarta w pękających foliach nie stała się wiedzą dostępną tylko dla wybranych. Dla jej popularyzacji, dla zaznajomienia najszerszych mas ze zdobyczami ducha ludzkiego, urządzane są rok rocznie popularne wystawy.

Oddział wydawnictw biblioteki wydał nowe nakłady serii „Widoki Gdańska” z wieku 19 (3 nakłady) oraz nową serię „Widoki Gdańska” z 20 wieku (4 nakłady) w łącznej ilości 1051 egzemplarzy. W trakcie wydania jest „Dziennik z roku 1655” Karola Ogiera. Ta interesująca publikacja ukaże się prawdopodobnie w ciągu marca br.

Wydawnictwo to przekazało dorobek minionych wieków, jak niegdyś „studiującym ku korzyści”.

Wydanie „Dziennika” będzie również nawiązaniem do tradycji drukarstwa gdańskiego, które od r. 1510 ma piękną zapisaną kartę w dziejach Gdańska. Jedną z drukarni gdańskich (Franciszka Rhodego) w r. 1528 wydała „Abecadło polskie”, a spadkobiercy tego drukarza drukowali księgę „Prawa Chelmińskiego” właściwym okresem rozwoju drukar-

stwa gdańskiego był wiek 17. Obok drukarni prywatnych była i klaszorna na Cystersów w Oliwie. Wychodziły tam książki treści duchownej, między innymi „Zolnierskie nabożeństwo” ks. Piotra Skargi w r. 1588. W Gdańsku u Golea w r. 1706 wyszła gramatyka rosyjska.

Oprawy książek wydawanych w Gdańsku były piękne, widzi się to w dziełach Biblioteki Miejskiej. Spśród oprawiaczy nie znamy wybitniejszych nazwisk. Wiadomo, że w r. 1560 osiadł w Gdańsku introligator Wentzel Ruediger z Brukseli. Które oprawy książek do niego należą dziś trudno ustalić.

6 miesięcy trwały poszukiwania, ale rekord został pobity

Podczas zawodów modeli samolotów, zorganizowanych przez Ligę Lotniczą we Wrocławiu w dniu 5. 10. ub. roku jeden z modeli bezsilnikowych zerwał się na starcie z liny holowniczej i mimo poszukiwań nie został odnaleziony.

Model ten typu RS-19 konstrukcji młodego ucznia 9 klasy szkoły podstawowej TPD we Wrocławiu Stefana Różyckiego odnaleziony został obecnie we wsi Muchowice pow. strzelińskiego w odległości 44 km od miejsca startu.

Dotychczasowy rekord Polski długości przelotu dla tego rodzaju modelu należał do J. Smielkiewicza z Bytomia i wynosił 42 km.

Małe sprawy wielkich ludzi

Kiedy Lew Tolstoj wysyłał Czajkowskiemu teksty pieśni ludowych, załączając list na ślepiącej treści: „Prześlam Wam, drogi Piotrze Iljiczu, pieśni ludowe. Uczynicie z nich wspaniałe klejnoty, tylko na miłość Boga, zróbcie to w slylu Mozarta — Haydna, a nie w sztucznym slylu Beethovena — Berliozza, który jest obliczony tylko na poklask. Nauczylem się już kochać Wasz talent. Sciskam dłoń. Lew Tolstoj”. List ten rzuci ciekawe światło na kierunek muzycznych zainteresowań wielkiego pisarza rosyjskiego.

Kiedy Moliere wysyłał pewnego razu ze swym zespołem „Psyche”, na saleg wpa dło z wraskiem i hałasem około 50 żołnierzy. Moliere wysłał do nich posłańca z zapewnieniem czy szluka im się nie podoba i czy życzą sobie z powrotem pieniądze, które zapłacił za wstęp. Żołnierze odpowiedzieli, że

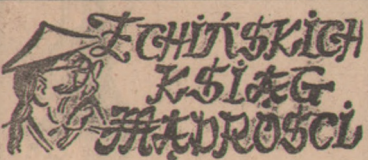
może spokojnie dalej grać, jak również za trzymać zapłacone przez nich pieniądze. Weszli na saleg tylko dlatego, że im sprawa przyjemność wlaśnie tu zabawić się na swój sposób. Oto w jakich warunkach znajdował się teatr za czasów twórcy nieśmiertelnych typów komediowych, Moliere'a w w połowie XVIII wieku

Goethe lubił czasem wychodzić z domu w przebraniu, aby tym łatwiej móc poświęcić się obserwacji. W roku 1777 wyjechał do Harcu jako pan Weber, malarz, albo po prostu turysta. Kiedy w roku 1786 wybrał się do Włoch, kraju swojej tęsknoty, nazywał się po prostu Filip Möller i uchodził za kupca z Lipska.

J. J. Rousseau miał już lat 45, kiedy się po raz pierwszy plomieniował się zakochał w pani d'Houdetot, liczącej wówczas lat 30. Pewnego dnia zrywa Rousseau z swą opiekunką

panią d'Epinau, aby posłużyć służącą pewnej restauracji paryskiej Teresę Lavaseur, w której zakochał się śmiertelnie, chociaż nie odznaczała się ani specjalną pięknoscia, ani dobrocia, ani niczym szczególnym.

Oskar Wilde nie zarabiał źle, ale przy swoich niezwykłych ambicjach prowadził bardzo kosztowny tryb życia. Kiedy znajdował się w potrzebie, udał się w podróż po prowincji, gdzie tak za powiedziano jego przybicie: „Przybywał Kto przybywa? Oskar Wilde, wielki esteta!” Na prowincji mówił Wilde o pięknym domu, meblach, sprzętach do mówych i innych rzeczach. Ale podróż ta przyniosła mu finansowo tak samo mało korzyści, jak jego „Ballada z wiezienia w Reading”, z której, od dawnsy wszelkie prawa, uzyskał w Anglii 20 funtów, a ze którą Ameryka zapłaciła mu 100 dolarów.



Jeśli oko jest doskonale — widzi ono dobrze. Jeśli ucho jest doskonale — słyszy wyraźnie. Jeśli powonienie jest doskonale — wyczuje najłżejszy zapach. Jeśli podniebienie jest doskonale — odróżni każdy smak. Jeśli serce jest doskonale — zawiera najwyższą mądrość. Jeśli mądrość jest doskonała — sięga po najwyższe człowieczeństwo. (Czuang-Tse)



Pierwszy przerwał milczenie Okołowicz. — Sądziłem, że ma pan „foula”, — z trudem wy dobył głos ze ściśniętego gardła — ja mam tylko „kolor”. Piękny, karowy „kolor”...

— Na czwórke nie starczy... — mruknął półgłosem Gross, a Kuszel, szczęśliwy, że nie znajduje się w tej chwili na miejscu Okołowicza, dodał z jakimś zgryźliwym uśmiechem: — Piękna pula... Rzadko widuje się takie spotkania... — Bardzo rzadko... — potaknął Boratyński i jakby odetchnął z ulgą, bo i jego starcie to kosztowało wiele nerwów.

Osten siedział nieruchomo, w milczeniu obserwując Edwarda. Myślał o zadaniu jakie zlecił mu Karol Tyll. A Edward, inż. Edward Okołowicz wpatrywał się tępo w rozłożone na stole karty. Pięć kar... Pięć czerwieniących przed wzrokiem kar... A między nimi dama karo... — Hanna... Dama karo, która zupełnie niepotrzebnie przychodziła...

Następnego dnia nie pojechał do stoczni. Leżał w łóżku, a chociaż przez całą noc nie zmrzął oka — i teraz nie mógł zasnąć.

Oczy miał szeroko otwarte uparcie wpatrywał się w sufit. W mózgu czuł pustkę. Jedną tylko, bolesną i natrętą myśl wracała doń ciągle: oto znalazł się w sytuacji bez wyjścia, znowu wpłatał się tak, że prawdopodobnie nie będzie mógł się wypłatać z powrotem.

Drobiazgowo i skrupulatnie analizował wydarzenia

tej nocy. Początek nie zapowiadał tego, co nastąpiło później. Przegrał pieniądze, które mógł przegrać, swoje pieniądze. Obojętnie, ile ich było. To nie odgrywało roli.

A później, kierując się jakimś impulsem, pod pretekstem, że idzie po papierosy poszedł do siebie, do swego pokoju. Po pieniądze.

— Słyszał często, jak starzy pokerzyści mawiali: — Tylko ten wygrywa, kto dysponuje gotówką. Bez pieniędzy nie można grać w pokera!

Postanowił więc rozpocząć grę ostrą, na siłę, sądząc, że zmusi ich do odwrotu, że przelicytuje ich wysokością stawek. I może wszystko byłoby w porządku — gdyby nie pechowy start — spotkanie „koloru” z czwórka. To go zalało całkowicie. Zarówno pod względem finansowym, jak i psychicznym. Później grał nerwowo i nierozsądnie. Za wszelką cenę chciał się odegrać. Przestał liczyć się z pieniędzmi. Przebił, dublował, nie przepuścił żadnej okazji. I zawsze dopłacał Kartę, jakby ktoś zaklął — same niepowodzenia. Postanowił przelać złą passę. Wszystko rzucił na szalę. Stał się zupełnie innym człowiekiem. Doszło do tego, że w pewnym momencie, mec. Boratyński powiedział sucho: — Gra pan, jak smarkacz!

Poczuł się tym dotknięty i między nim, a mecenasem doszło do dość gwałtownej wymiany słów. Gra przybrała na ostrości. Stała się zajadła, bezkompromisowa. Stawki ciągle rosły. Nie protestował przeciw temu, wiedząc, że jedynie w ten sposób może odrobić to, co stracił. Około godziny trzeciej był bez grosza. Znowu poszedł do swego pokoju. Po pieniądze. Gdy wrócił, wszyscy spojrzeli nań uważnie a Kuszel powiedział życzliwym tonem głosu: — Może pan da spokój, panie inżynierze? Dzisiaj zdecydowanie ma pan pecha!

Wywarło to wręcz odwrotny skutek. Umocniło go w pragnieniu rewanzu. A zresztą gdyby nawet „dał spokój” i tak sytuacja w niczym nie uległaby poprawie. Rozumiał to dobrze. Dlatego też grał dalej. Zawzięcie, wbrew wszelkim prawdom, z uporem maniaka. Grał i przegrywał.

Na krótki moment złapał lepszą passę. Dwa czy trzy razy podeszła mu karta. Nie wykorzystał jej jednak. Po prostu dlatego, że tamci grali już ostro, nie chcieli ryzykować.

Skończyli o siódmej rano. Widno już było na dworze, surowe światło poranku wtargnęło do zadymionego gabinetu. Twarze mężczyzn nosiły ślady zmęczenia. Jednym, który przegrał był Edward. Wszyscy podzielili się jego pieniędzmi. A raczej nie jego...

Zasuszony dr Kuszel wygrał stosunkowo najmniej. Osten również niewiele. Ale Gross i Boratyński mogli nie żałować tej nieprzespanej nocy.

Leżał naznak i zastanawiał się, co począć. Nie widział żadnej drogi wyjścia. Zbyt szybko miał termin przekazania pieniędzy do kasy stoczni, by mógł je zdobyć. Cóż pozostało? Pójść i powiedzieć prawdę? Przyznać się, że sumę, jaką mu powierzono, przegrał w karty?

Już na samą myśl o tym czuł, że krew nabiega mu do twarzy, a policzki pieką niczym płomieniem. Żeby chociaż istniała jakaś konkretna, realna przyczyna wydatkowania tej kwoty! Wówczas mógłby śmiało stanąć przed nimi i powiedzieć: — Tak, stało się to i to! Trudno. Musiałem. Jestem też gotów ponieść wszelkie konsekwencje!

Ale czy musiał? Kto zmuszał go do gry? Czemu nie wycofał się do przegraniu sumy, jaką dysponował?

Napróżno szukał w myślach odpowiedzi na te, dręczące go pytania. Mózg pracował leniwie i ospale. Czując znowu — tak, jak kiedyś — stanął u skraju przepaści. Tym razem — wyłącznie ze swej winy. Do nikogo nie może mieć żalu o to, co się stało. Sam wpędził się w ślepy zaułek, z którego nie ma wyjścia.

Około godziny trzeciej po południu wstał. Przyrządził sobie filiżankę kawy. Wypił ją i usiadł w fotelu. Palil jednego papierosa za drugim. W ustach czuł niesmak. Był jak samotny człowiek, którego nawiedziła choroba. Znikąd pomocy.

Zrozumiał, że zdany jest wyłącznie na własne nikle siły.

Krystyna-Maria Królikowska

Wiatr Wolności

Na ulicach Paryża fortece barykad,
Na nich, jak kwiat czerwony sztandar ludu wzrasta.
Wiatr wolności spod murów bastyljskich wypadł
I szumi wiosną Ludów po ulicach miasta.

Z melodii Marsylianki wicher oddech bierze,
Niesie go pod strop nieba, nad miasta, nad pola.
Wzdłuż i wszerz Europy. Głębiej, dalej, szerzej...
Ponad Paryż i Berlin! Nad Wiedeń, Mediolan!

Otrząsnęły niewolę narody zgębnione.
Lud twarde pięści wznosi do walki z przemocą.
Wschodzą słońce wolności. Drżą tyrany i trony.
Skrzydła wichru swobody nad światem topoczą.

Mazurek Dąbrowskiego brzmi pod niebem włoskim;
Na placach Mediolanu dźwięczą polskie głosy;
Wiatr tęsknotę unosi do dalekiej Polski,
Rozwiewa wolnym tchnieniem Mickiewicza włosy.

Zrywa bojowe słowa z jego ust radosnych,
Rozpóciera — jak sztandar — dla Ojczyzny miłość,
I pisze na nim słońcem wiatr ludowej wiosny:
„Wolności nie otrzymasz. Trzeba brać ją siłą!”

Jan Koprowski

Z NOTATNIKA RECENZENTA

Wiedza o teatrze jest wiedzą o życiu. Dlatego aktor, reżyser, dramaturg, w ogóle człowiek teatru winien bardziej niż ktokolwiek inny zanurzyć się w nurt rzeczywistości społecznej. Tylko wtedy powstaje dobry utwór, piękna kreacja aktorska, przekonywająca realizacja sceniczna, gdy widz wychodzi z teatru „przerazony” prawdą życia, przynając ze sceny.

Dlaczego sztuki Szekspira się nie starzej? Dlaczego tchną taką prawdą?

Bo są właśnie wiedzą o życiu. Tym samym są wiedzą o teatrze. Szekspir zanurzony był po uszy w rzeczywistości społecznej swojego czasu. Ani jedno słowo jego dramatów nie powstało w oderwaniu się od życia. Przeciwnie: im bliżej był tego życia, tym lepsze tworzył dzieła. Jedną z najlepszych jego komedii — „Wieczór Trzech Króli” — dlatego jest właśnie najlepszą, iż była ona niejako głosem publiczności. Stąd jej pierwotny tytuł: „Co chcecie?”, przemieniony po śmierci autora na „Wieczór Trzech Króli”.

Co chcecie, to macie — zdawał się Szekspir mówić swej publiczności, pisząc tę uroczą komedię.

Zadziwiająca: jak zła reżyseria może „pożożyć” najlepszą nawet sztukę i vice versa: jak dobra reżyseria może nawet słabemu dziełu dać olśniewającą oprawę. Dobry reżyser jest jak dobry fotograf, który dokazując cudów z kamerą, tak fotografuje małe prowincjonalne miasteczka, że na zdjęciu wyglądają one jak europejskie metropolie.

Szanujący się recenzent winien przelatać stary przesad chodzenia do teatru na premiery. Dzieje się to bowiem z krzywdą i dla niego samego i dla teatru i dla aktorów. Wiadomo przecież, że przedstawienia premierowe są z reguły najlepsze. Każda rola jest jeszcze niedopasowana, „luźna”. Aktor „wchodzi” w swoją rolę całkowicie dopiero po paru przedstawieniach, po scenicznym życiu się z odwarzającą postacią. Na premierze zwykle się jeszcze eksperymentuje, próbuje, przysyła ostatnie guziki. Po trzecim, czwartym przedstawieniu można uznać rolę za „zapiętą na ostatni guzik”.

Dlatego apel: recenzenci, nie przychodźcie do teatru na premierę.

Tajemnica sztuki dramatycznej: bywają utwory o bogatej akcji i nużą; i są utwory prawie zupełnie akcji pozbawione i wciągają w swe dzieje z siłą pompy ssąco-floczącej.

Czemu to przypisać? Myślę, że tylko temu jednemu: wewnątrz prawdziwej bohaterów drama. Braku tego elementu nie zastąpi żądź akcji, natomiast istnienie tego elementu żadnej akcji nie potrzebuje.

Sztuki Brandstettera są jak wiersze lina: byłyby dobre, gdyby były krótkie.

Dobry teoretyk teatru bywa przeważnie kiepskim reżyserem. Dobry reżyser kiepskim teoretykiem. Dlaczego? Gdyby młyn wiedzieć wszystko o sobie, prawdopodobnie nie umiałby wcałnić zboża.

Recenzent S. potrafi pisać wszystko, gdzie i zawsze. Biedny człowiek! Nie zna najpiękniejszej rzeczy w sztuce: przeżywania. Bo przecież, gdyby przeżywał, nie pisałby ani o wszystkim,

ani wszędzie, ani zawsze. Mówią o nim, że jest jak obszerny worek: wszystko doń można wrzucić, ale niczego nie można znaleźć.

Najważniejszą rzeczą w sztuce scenicznej jest prawda. Prawda winna być jak rosa: oczyszczać z kurzu i ukazywać świeżość poranka.

Zastanawia w naszym repertuarze zupełny brak sztuk o tematyce chłopiejskiej. Oto jeden z niewytłumaczalnych paradoksów: w państwie które „ludem stoi” nie widzimy, poza jedną „Zaporą” Teodora Dybowskiego, chłopów na scenie. Dramaturgia nasza cierpi na nad-

Wojciech Natanson

W służbie wielkiej poezji

Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju. Stara to prawda, potwierdza ją codzienne doświadczenie. Zwłaszcza — doświadczenie w sprawach kulturalnych i artystycznych!

Katowice mają obecnie bardzo interesującą, lecz niedocenioną teatr amatorski. Stworzony z inicjatywy zdolnego polonisty, **Bolesława Malaka**, zespół Rapsodyczny grupuje entuzjastów żywego słowa poetyckiego. Są to ludzie pracujący ciężko zarobkowo; jest między nimi robotnik, który studiuje obecnie w Wyższej Szkole Technicznej; są urzędnicy, nauczyciele, uczniowie. Trudno nie dostrzec wśród nich — talentów.

Teksty przygotowuje kierownik zespołu, prof. Malak. Widzieliśmy dwie inscenizacje, obie uderzają oryginalnym, przemyślanym i inteligentnym układem. Pierwsza próbowała ująć w ramy godzinowe (mniej więcej) widowiska — najpiękniejsze wloty **ADAMA MICKIEWICZA**. Zaczynała się mocnymi akordami „Ody do młodości”, doskonale uwydatniała dramatyczną potęgę „Romantyczności”; poprzez „Drugą część Dziadów”, „Improwizację”, „Do przyjaciół Moskali” wiodła aż po urwyk z „Pana Tadeusza” (uwłaszczenie chłopów) i Skład Zasad rzymskiego Legionu.

Inszenizacja druga, to puszkłowski „Jeździec miedziany”. Poemat, którym zachwycał się przed wojną wybitny nasz rusycysta, prof. Wacław Lednicki, nad którym pracuje teraz Wacław Kubacki. Autor inscenizacji, prof. Malak, wykorzystał umiejętnie wyniki prac zarówno naszych jak i radzieckich krytyków, uzupełniając je zresztą własną inwencją i talentem. Powstało w ten sposób widowisko poetyckie i efektowne. Słuchacze, nawet nieprzygotowani, asystują „Jeźdźcowi” z zapartym oddechem.

Przedstawienia mickiewiczowskie i „Jeździec miedziany” docierają do różnych zakątków Śląska. Oglądają je widzowie starsi i młodociani, inteligenci i górnicy. Rozbudzając zamiłowanie poetyckie, pomagają kształtować wyobraźnię i poczucie piękna. Skromnie lecz uczciwie pomyślane, ożywione duchem pietyzmu wobec wielkiej literatury, torują nieraz drogę teatrowi zawodowemu, którego zadaniem na Śląsku są ogromne. Zarazem stanowią zespół Rapsodyczny zawiązek młodego teatru; a wiadomo jaką rolę odegrały młode zespo-

Stanisław Bręczkowski

Sztuka ludowa na wędrownie

Ministerstwo Kultury i Sztuki organizuje za pośrednictwem Centralnego Biura Wystaw Artystycznych cykl pokazów polskiej sztuki ludowej.

Ekspozycje te, jako pierwsze w tak szerokim zakresie, zajmują u nas wyjątkowo ważną pozycję. Zaslugują one w pełni na szczególną uwagę wszystkich miłośników sztuki, a także i czynników powołańskich do upowszechnienia kultury polskiej.

Sztuka ludowa poza zagadnieniami czysto plastycznymi posiada jeszcze aspekty kulturalne i socjologiczne o bardzo szerokim wachlarzu. W dobie dzisiejszej poznanie i pielęgnowanie rodzimej kultury ludowej to przecież nader ważny element wychowawczy.

Głównym podłożem sztuki ludowej jest głęboko zakorzenione poczucie potrzeby piękna. Z tego poczucia zrodziło się w poszczególnych regionach naszego kraju swoiste dążenie do upięk-

szczenia przedmiotów codziennego a szczególnie świątecznego użytku oraz swoich mieszkań. Zależnie od położenia geograficznego, klimatu, rodzaju gleby, warunków socjalnych i innych jeszcze wpływów, powstały impulsy, które prowadziły do ukształtowania się swoistego stylu w różnych okolicach Polski. Lud naszego kraju, leżącego na przelomie geograficznym Europy stykał się w ciągu swoich dziejów z objawami różnych kultur ludowych. Potrafił on czerpać z nich tylko to co najbardziej odpowiadało jego temperamentowi. Nie naśladował nigdy niewolniczo, tylko przełmował te nikle zresztą bodźce w swoisty sposób. Stąd powstała ta bogata różnorodność treści i form.

Gdy treść, wypowiedziana w dziełach figuralnych, odpowiadała skromnym po-

paczaży łączyły sztukę ludową, fabrykując pseudoludowe wyroby przeznaczone dla masowego zbytu wśród niewybrednych snobów. Najjaskrawszym przykładem tego jest tak zwana góralszczyzna, której jest wszędzie tak pełno. Okradano twórców ludowych nie tylko z ich motywów, stanowiących ich niewątpliwą dorobek artystyczny ale i z możliwości osiągnięcia godziwego wynagrodzenia za swą pracę. To też dobrze się dzieje, że obecny Rząd objął swoją opieką prawdziwą sztukę ludową. Dowodem tego jaką wagę do tej sprawy przywiązuje jest powołanie odpowiedniego referatu w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Oddzwiek wstawił w kraju i za granicą dźwięki, że dotychczasowe niedocenywanie naszej sztuki było oparte na mylnych założeniach. Dla nas samych zaś wystawy te już zorganizowane i mające być w dalszym ciągu pokazane nawet w małych ośrodkach kraju dały mocne oparcie dla sztuk dekoracyjnych o bogate perspektywy.

Wystawa zorganizowana w bydgoskim Pomorskim Domu Sztuki jest bodaj poraz pierwszy taką znakomitą okazją do poznania bogactwa rodzimych elementów dekoracyjnych i powinna wskazać drogę wszystkim nowym twórcom. Jakie piękne mogą być wyniki dla nowoczesnych potrzeb wskazują choćby pokazane próby zastosowania starej techniki zdobniczej na nowych telefach przemysłu włóclawskiego lub zastosowanie haftu z stroju kurpiowskiego.

W końcu pozwalam sobie zwrócić uwagę na pewną lukę w wystawie: Pokazanie choć skromnej kolekcji drzeworytów ludowych — których na wystawie zupełnie brak — dałoby naszym adeptom sztuki niejedną wskazówkę na drodze do nowego realizmu w plastyce. Jednak niezależnie od tego ekspozycja, którą goście obecnie Pomorski Dom Sztuki spełni dobrze zadanie i dlatego życzyć jej należy jak największej widzów.



Wycinanka łowicka

trzebom duchowym, to forma ich wskazuje na bogate i głęboko zakorzenione poczucie plastyczne, które zawsze zgodne jest z właściwościami danego materiału (drzewo, glina, papier). Wiele dzieł z tej dziedziny może być porównanych ze sztuką amatorską, gdyż tam gdzie nie nastąpiła jeszcze charakterystyczna typizacja, wykreślenie granicy między sztuką ludową a amatorską jest często trudne.

Najbogatsze jednak zasoby formalne zdradzają wyroby użytkowe jak tkaniny, dekoracje ścienne i ceramika. Tu nastąpiło z biegiem czasu wyraźne i bogate wyodrębnienie elementów dekoracyjnych. W tkaninach są one jeszcze ograniczone przez samą technikę tkania. Ale i tu, jak pokazuje wystawa, można żałowo odróżnić wesołobarwną tkaninę łowicką od spokojniejszej kurpiowskiej czy północnych regionów.

Największą jednak różnorodność spotykamy w motywach służących do dekoracji ścian, zarówno gdy chodzi o malowniki z krakowskiego — zazwyczaj malowane wprost na tynku a na wystawie tylko ze względów technicznych pokazane w planszach — czy o wycinanki papierowe. W tych ostatnich zazwyczaj naklejonych na ścianach białej tynkowej, jest kilka wyraźnie odróżniających się odmian. Wycinanki łowickie, tak jak tkaniny tego regionu, wykazują bogatą gamę barw znakomicie zharmonizowanych i subtelny rysunek. Niemniej delikatne ale zupełnie innego typu są „łoluje” kurpiowskie, których bogactwo form i rytmów jest zadziwiające. Natomiast wycinanki opoczyńskie, wykonane zazwyczaj prostymi nożycami do strzyżenia owiec wykazują nader mocny i rasyowy rysunek.

Tę samą ciekawą rytmikę rysunku oraz podziwu godne opanowanie techniki wykosowej wykazują pisanki różnych regionów. W ceramice odzwierciedlają się tak samo cechy charakterystyczne naszego ludu i uważny widz może poczynić tu ciekawe porównania.

Niemniej ważny od plastycznego jest aspekt kulturalno twórczy naszej sztuki ludowej.

U nas, jak i w innych krajach słowiańskich o strukturze rolniczej, lud tworzył zwarłą klasę, która kulturalnie niewiele miała punktów styczności z „dworem”, stojącym zresztą zupełnie pod wpływem obecnej sztuki zachodnio-europejskiej. Nasza sztuka ludowa musiała się zatem sama uporać z wszystkimi problemami formalnymi i materiałowymi nurlującymi w umysłach twórczych ludu wiejskiego. Z tej walki, której jedynym sprzymierzeńcem była natura, powstać mogła i powstała sztuka, która tak wielu Europejczykom wydaje się tak egzotyczna i pociągająca.

Te egzotyka prowadziły nieomal go zguby. Już przed pierwszą wojną światową a szczególnie w okresie międzywojennym dobrały się do sztuki ludowej czynniki, które zaczęły eksploatować zdolność plastyczne ludu. Poza nielicznymi rozumnymi entuzjastami, którzy w kulturalny sposób zaczęli odczuwać opieką właściwą twórczość ludową, powstało masę warsztatów i fabryczek, które w ohydny sposób wy-

U kompozytorów pomorskich

WIECZÓR PRA-WYKONANI

W stolicy Pomorza odbyła się ostatnio impreza, która była wydarzeniem kulturalnym o tak specjalnym charakterze, że zainteresować się nią winni nie tylko melomani Pomorza, lecz i całej Polski.

Z inicjatywy zarządu koła terenowego Związku Pracowników Sztuki oraz dyrekcji Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej zorganizowano w Bydgoszczy — w ramach pracy świetlicowej zespołu teatru orkiestry — cykl wieczorów poświęconych muzyce kameralnej. W najbliższych miesiącach odbędą się kolejno wieczory poświęcone Bachowi, muzyce dawnej (Corelli, Vivaldi, Scarlatti, Daquin, Couperon i Rameau), muzyce klasycznej (Haydn, Mozart, Beethoven), dalej wieczór pt. „Narodzin muzyki współczesnej” (Strauss, Debussy, Szymanowski i Prokofiew), „Godzina z Schumannem”, „Godzina z Brahmem”, wieczór romantyków, wieczór pre-wykonani, wieczory dyskusyjne i in. Inauguracja cyklu odbyła się w dniu 16 bm. w obecności dyr. Departamentu Twórczości Min. Kultury i Sztuki — **Jerzego Jasieńskiego**. W pomysływo udekorowanej oryginalnymi wycinankami kurpiowskimi sali prób Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej zgromadziło się niespodziewanie liczne grono ludzi interesujących się żywo sprawami muzyki. W programie wieczoru oprócz „Pieśni Kurpiowskich” Szymanowskiego i „5 pieśni ludowych” Panufnika figurowały dwa pre-wykonania utworów kompozytorów pomorskich: **K. Peżubickiego** (koncert skrzypcowy) i **F. Dąbrowskiego** (5 pieśni weselnych). Jako wykonawcy wystąpili: Lidia Skowron (sopran), Jan Wawrzyniak (skrzypce), chór chłopców Państw. Szkoły Muzycznej oraz członkowie Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej (sekcja instrumentów dętych drewnianych). Po wykonaniu utworów wywiązała się niezwykle ożywiona dyskusja tak na fle obu pre-wykonani, jak i na szerszy temat dróg i zadań polskiej muzyki współczesnej. W dyskusji zabierali głos tak muzycy jak i laicy, przy czym gwałtowne, a nawet chwilami burzliwe wypowiedzi były najlepszym dowodem, że zagadnienia muzyczne pasjonują coraz szerszy krąg ludzi Pomorza. W jednym tylko dyskusyjnym byli zgodni: każdy z nich domagał się jak najlepszych wieczorów o podobnym charakterze.

Z. N.

PRZED XXIII MTP

Targi na horyzoncie

Od specjalnego wysłannika Ilustrowanego Kuriera Polskiego

Poznań, w marcu Powietrze napełnia zgrzyt pił, klekot młotków, warkot wielkich betoniarek, hałas i gwar. Wokół wznoszą się chmury ceglano-pyłu, tętni intensywna praca. Na rozległym terenie MTP, wznosi się stoiska, poprawia i rozbudowuje pawilony. Wszystkie prace objęte są akcją współzawodnictwa, w której biora udział zarówno wystawcy, jak i projektodawcy i wykonawcy stoisk. Punktowana jest szybkość wykonania prac, ich poziom, oraz oszczędność w zużyciu materiału. Przewodnicy pracy i racjonalizatorzy mają więc piękne pole do popisu. Mimo, że pierwsze stoiska w Pawilonie Włókienniczym w którym znajdują pomieszczenie ekspozycyjne i magazynowe, są już gotowe — sporo jeszcze wody upłynie w Warszawie, zanim wszystko będzie „zapięte na ostatni guzik”. Ale jedno jest pewne — prace zostaną wykonane na czas. MTP nie zawiodą.

GENERALNE PORZĄDKI. Poznań uchodzi za najczystsze miasto w Polsce, a jest to prawdopodobnie zasługa... Targów. Rok rocznie robi się tu przed Targami generalne porządki. Zamiatają ulice, myją okna, doprowadzają do porządku place i parki, porządkują kwietniki, wywozi śmieci. Akcja to samorzutna, od której nikt się nie uchyla. Mieszkańcy Poznania nie chcą bowiem przyzwyczajać się do wstydu przed przybyłymi do ich miasta gośćmi. Jasne, że takie „przedtargowe zamiatanie” robi miastu doskonale. Nikną śmieci, które nagromadziły się w okresie zimy, ulice nabierają miłego i estetycznego wyglądu. Proszę mnie jednak nie nie zrozumieć. Nie chcę przecież powiedzieć, że gdyby nie odbywały się tu Targi, nikt by nie zamiatł ulic! Nie leżało w moich intencjach rzucanie tak brzydkich podejrzeń na schludnych mieszkańców Grodu Przemysława.

MOBILIZACJA KWATER. Poznań spodziewa się, że w okresie MTP odwiedzi go grubo ponad milion gości. Z kraju i zagranicą. „Gdzie ich pomieścić?” — oto pytanie. Rzeczko znalazł się na nie odpowiedź. Mobilizuje się dosłownie każdy wolny skrawek pokoju, każda łazienka, nieledwie każdy strych. Mobilizuje się wszystkie pierzyny, poduszki i kołdry. Powstało specjalne biuro kwaterek MTP (ul. Rokossovskiego 14), które zajmuje się umieszczaniem gości w hotelach i pokojach prywatnych. Kto chce przyjechać na MTP, musi na 10 dni przed otwarciem Targów zamówić listownie, lub telefonicznie pokój w wyż. wym. biurze, podając dokładną datę przybycia i okres czasu, jaki tu spędzi. W przeciwnym wypadku będzie nieborak spał w parku, lub jakimś ogródku. Pokrewna sprawa jest kwestia wyżywienia. Nie należy się jednak lekkać, że umrze ktoś z głodu. Wszelkiego typu zakłady gastronomiczne pracować będą na trzy zmiany, powstanie szereg stołówek i jadalni. Ale nie sądzicie, o optymiści, że nie będzie tłoku. Tłok będzie. Jak w maglu.

WSZYSCY NA TARGI. Z różnych stron kraju i różnymi drogami będą ciągnąć do Poznania ciężkawi, Rusza specjalne pociągi i autobusy, wszystkie samoloty zagraniczne lądować będą w Poznaniu. Spodziewana są ogromne wycieczki, liczące po kilkanaście tysięcy osób. Przybysze oczekiwani będą na dworcach i lotnisku przez informatorów MTP, urzędujących tam i w dzień i w noc. Do nich należy się zwracać o pomoc i radę. PKP przynajmniej wysokie zniżki 66 proc. w drodze powrotnej, na podstawie legitymacji taryfowej. Kto posiada odrobinę polotu, niechże sobie wyobrazi, jaka to będzie „wędrownia ludów”. Ministerstwo Poczty i Telegrafów upamiętni ją wydaniem okolicznościowej znaczka, a wszystkie urzędy pocztowe używać będą datownika z napisem:

„Zwiedzajcie XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie od 29. 4. do 14. 5. 1950”

CUDZOZIEMCY POD OPIEKĄ „ORBISU”

Cudzoziemcy otoczeni zostaną specjalną opieką. Zupelnie słusznie. Cóż by bowiem począł Chińczyk, czy Wietnamski (na pewno będą!) w zatłoczonym i gwałtownym Poznaniu? Ani be, ani me! Nieboraków tych weźmie pod swe opiekunice skrzydła „Orbis”. Zapewni im nocleg, jedzenie, a nawet organizować będzie specjalnie dla nich zbiorowe i indywidualne wycieczki po Polsce. Bardzo dobrze. Po obejrzeniu wystawy, niech jada w głąb kraju, do naszych portów, hut i kopalni, niech zobacza, jak u nas się żyje i pracuje, a po powrocie do ojczyzny niech opowiedzą swym rodakom prawdę. Nie fałszowaną prawdę o państwie, które w rzadko spotykanym tempie dźwignęło się z gruzów i teraz dąży ku pełni dostatków i rozkwitowi.

UWAGA NA TEKSTYLIA!

Uwaga, uwaga, największa atrakcja — kiermasz: Dział kiermaszowy, mieszczący się na terenie pięknego Parku Targowego, bardzo poważnie rozszerzony. Będą tam sprzedawane — wszystkim bez wyjątku! — najrozmaitsze towary przemysłowe i konsumpcyjne, zarówno produkcji krajowej, jak i zagranicznej. Ceny konkurencyjne! Na razie będą jeszcze dyskretne, ale mimo to uchyle rąbka tej tajemnicy, pasjonującej zapewne wiele osób i powiem, że awizowany jest wielki transport najpiękniejszych tekstylii produkcji włoskiej i węgierskiej. Welny i jedwabie. W stu gatunkach! W stu odcieniach! Bez ogonków! Bez talonów! No, dość, przestane, bo niektóre panie gotowe jeszcze do chwili otwar-

Pijemy coraz więcej wód mineralnych

W roku bieżącym nastąpi znaczna rozbudowa punktów sprzedaży wód leczniczych i słodowych z polskich źródeł. Przewiduje się dwukrotne zwiększenie liczby kiosków ulicznych oraz urzędzenie w większych miastach specjalnych sklepów — pijalni. Zaopatrzenie rynku w produkty zdrowe będzie w br. o 40 proc. wyższe niż w r. 1949. Po raz pierwszy objęto planem dystrybucji nie tylko ośrodki miejskie, ale także tereny wiejskie, których ludność była dotychczas w bardzo małym stopniu konsumentem wód zdrowych. Obok wód leczniczych i słodowych, Biuro Zbytu prowadzić będzie sprzedaż takich preparatów, jak tabletki i sól musująca „Zuber”, sól iwonicza oraz żug i borowina ciechocińska do kąpieleli.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

SERIA XVIII ZADANIE 90 (E) RUCHEM WIEŻY (3 pkt)

Grid for word search puzzle with letters P, I, P, B, I, J, O, E, N, Z, S, O, Y, A, L, I, J, G, C, U, A, U, E, A, A, K, M, I, S, W, C, L, A, R, A, O, A, U, O, D, P, W, Ł, A, O, O, F, M, Z, D, E

Rozpoczynając od górnej litery „P” ruchem wieży szachowej odczytać rozwiązanie. (wpisane kolowo) ul. S. Kr. Bydgoski. Rozwiązania nadsyłać do 5 kwietnia br.

cia Targów nie zmrzyć oka z niecierpliwością, albo... już teraz pojechać do Poznania, by zająć kolejkę. Oczywiście nie należy tego czynić, kto jednak obecnie nosi się z zamiarem jakiegos poważniejszego zakupu — winien się (Ciąg dalszy na str. 8)

Z kuchni naszej babuni

Przypomnie dziś kilka starych przepisów kulinarnych polskich. Starych, ale jarych! I wcale jeszcze nie zastępowanych na emeryturę, na śmierć i niepamięć. Pierwsze trzy przepisy mogą być i dzisiaj praktykowane w każdym skromnym gospodarstwie, posiadającym bodaj kuchenkę elektryczną.

„GNIAZDKA JASKOŁECZE” Gotujemy naprzód kaszę: siekaną, perlówkę (albo ryż). Ugotowane jajka „obieramy ze skorupki, okręcamy plasterem szynki oraz cienutkim plackiem słoniny (albo plasterem jakiegos pieczeni i słoniny) — i wkładamy jajka do rondelka, aby je w słoninie obsmażyć, po czym dorzucamy cebulę pokrajanej i smażymy dalej, a wreszcie, dodawszy wody, dusimy, aby wytworzył się sos. Kaszę wykładamy dużymi porcjami na talerze, robimy w kaszy dwa zagłębienia, a w te zagłębienia wstawiamy jajka, przekrajane na połowki, po czym oblewamy kaszę tłuszczem z cebuli. Półowki jajek w tłuszczkach z szynki i słoniny, tkwiące w kaszy, wyglądają bardzo apetycznie i zasługują na poetyczną nazwę „gniazdek jaskółczych”.

„MYSZKI Z EYZKI” Sporządzamy rzadkie ciasto z jednego jajka, mleka i maki z dodatkiem szczypty soli i łyżeczki cukru — i dokładamy do tego ciasta trochę owoców i jagód, które mamy pod ręką, a więc: pokrajanych jabłek, śliwek, rabarbaru, a pod jesień ostrzeżnie, mieszamy owoce z ciastem, po czym nabieramy łyżką małe porcje tego ciasta, kładziemy je na patelnii na rozpalonym tłuszczu i obsmażamy szybko na rumiano. Podajemy te myszki gorące, obsypane smażonym cukrem.

„MNICHY” Nie prostszego jak „mnichy”, bo te „mnichy” to skromne obwarzanki, które namoczony w słodkim winie owocowym, a następnie obsmażamy na patelni w rozpalonym maśle. Na wydaniu obsypujemy je smażonym cukrem z cytrynowym. Nie żałujmy cukru „błdnym mnichom”! Klasyczny półmisek z mnichami wygląda apetycznie na stole.

„DZIAD” Sporządzamy naprzód ciasto drożdżowe jak na babkę. Kawałek ciasta rozwałkujemy i składamy na dno dość wysokiego rondla, wysmarowanego masłem i wysypanego bułką. Na ten płat ciasta kładziemy warstwę rodzynków, a raczej (jako że o rodzynki dziś trudno i są drogie!) kładziemy jakies suche, osączone z soku konfitury albo sliwki suszone (namoczony uprzednio trochę w osłodzonej wodzie lub winie) i pokrajane po usunięciu pestek — i nakrywamy tę warstwę owoców drugim platem ciasta. Na nim kładziemy z kolei warstwę masy orzechowej i znów nakrywamy ją ciastem itd., aż rondel cały się zapelni. W środek wbijamy koleczek drewniany, po czym wsuwamy rondel do mocno rozgrzanego piekarnika na przeszło godzinę. W toku pieczenia wyciągamy koleczek, aby para w rondlu mogła się łatwo ulatniać. Oto „dział”. Jak widzimy, jest to „pański” dziad, czyli rodzaj przekładania albo tortu drożdżowego. Każdemu gospodarstwu żyćcyż można, aby zeszło na takie działy!

Czytelniczko moja głos

Szanowny Panie Redaktorze! W „Ilustrowanym Kurierze Polskim” z dnia 15. 3. 50 r. nr 74 zamieszczono zdjęcie Józefa Marszałek, pracownicy na frezarcie w stożni gdańskiej oraz poniżej notatkę, której początek przytaczam: „Jak donosiliśmy, pierwszy rudowęglowiec polski s/s „Warszawa” został spuszczonej na wodę...” Czyżby redakcji nie było wiadomo, że pierwszym rudowęglowcem nie jest spuszczonej na wodę „Warszawa”?

M. Czarlińska czytelniczka z Poznania Oczywiście jest nam wiadomo, że pierwszym rudowęglowcem był s/s „Soldek”, a „Warszawa” jest pierwszym drobnicowcem. Odpowiedziałego za błąd redaktora wysłaliśmy na Wybrzeże, aby sobie obejrzał trzy zbudowane już rudowęglowce i zapoznał się z fachową terminologią. Redakcja.

ECHA STADIONÓW

Moskiewskie drużyny piłkarskie prowadzą intensywne przygotowania do zbliżającego się sezonu. Piłkarze mistrza ZSRR — Dynamo, odbywają za sprawą we własnej hali sportowej pod kierunkiem znanego trenera Jakuszyna. Zespół zdobywcy pucharu ZSRR — Torpedo, wyjechał na południe ZSRR. Również piłkarze CDKA i Spartaka udają się na południe na kilkutygodniowe obozy kondycyjne.



Zeszłoroczne liczne próby pokonania kanału La Manche przez pływaków nairozmaitszych narodów przypominają inne długodystansowe wyczyny pływaków, a między innymi niezwykle rekord Maltańczyka Artura Rizzi, który w przeciągu 52 godzin przepłynął na otwartym morzu między Sycylią a Maltą 84,5 km. Niezwykłego wyczynu dokonał Rizzi w roku 1933, mając wówczas 37 lat.

Na zawodach lekkoatletycznych w krytej hali w Moskwie Karakulow uzyskał w biegu na 60 m czas 7 sek., 100 m — 11 sek., Iliasow skoczył wżwyż 1,90 m, Kniaziev w skoku o tyczce uzyskał 4,05 m, Lewiew skoczył w dal 6,90 m, Andrejewa pchnęła kulę w odległość 14,40 m, Czudina w skoku wżwyż uzyskała 1,61 m.

Mistrzyni świata w jeździe figurowej w lodzie — Alena Wrzano (CSR) udeła się na występy do Sztokholmu. Po powrocie ze Szwecji wystąpi ona jeszcze kilkakrotnie w Anglii, po czym wróci do kraju.

IAFF uznała trzy najlepsze lekkoatletyczne rekordy świata: w biegu na 3000 m (Gaston Reiff, Belgia 7,58,8 min), w biegu 440 y p. p. (Ault, USA, 52,2 sek.) i w sztafecie 4x1500 m („Gävle” w składzie Bengtsson, Berquist, Aberg, Eriksson, 15,30,2 min).

Maty felieton W imieniu kolarzy

Kupiłem sobie rower. Właściwie chciałem kupić ośmiocylindrowego „Chevroleta”, albo „Packarda”, ale pomyślałem: — Nie warto! Rower przyjemniejszy mebel! Sport to zdrowie! Drobna różnica w cenie nie była rzeczą istotną. Zarabiam oszak nie licha. Kupiłem ten rower i zacząłem go użytkować w sposób należyty. Jeździłem na nim do redakcji, na spacer, po papierosy i w ogóle. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że prócz roweru posiadamy na majątku inną ruchomość, mianowicie żonę. Wpadła ona na wspaniały pomysł.



— Wiesz co, oświadczyła któregoś ranka — taki rower to cudowny wynalazek! Wsiadasz i jedziesz! Raz, dwa, jesteś na miejscu! Ile oszczędzasz czasu, ile zelówek, ile spraw możesz złatwić! Wszystko możesz złatwić, kiciusiu! Następnie wygłosiła półgodzinną prelekcję na temat: „Kolarstwo, a zaopatrywanie domu w artykuły pierwszej potrzeby” i zakończyła ją okrzykiem: — No, a teraz wsiadaj na swój rower i jedź po proszek do prania! I od tej pory, proszę państwa, zaczęła się moja gehenna, odysseja, iliada, golgota i w ogóle.

Minęło kilkanaście dni. Zmieniłem się nie do poznania. Schudłem, stałem się podejrzliwy, na wszystkich spoglądałem milkiem, straciłem humor i apetyt, a nawet — znenawidziłem mój piękny rower! Codziennie jeździłem nim po sprawunki. Do rzeźnika, do mydlarni, po gazetę, po meble, wszędzie. Kiedy usiłowałem protestować, żona zaczęła płakać: — Toś ty taki... uhuu... uhuu... Każesz mi drzeć zelówki, biegać po sklepach, a sam to byś tylko tkwił w domu! Na co ci ten rower? Tyranie, zakalo mojego życia... uhuu... uhuu... Wówczas robiło mi się ogromnie przykro, wsiadałem na ów rower i jechałem po śledzie, albo pietruszkę. Żonę trzeba oszczędzać. Zachoruje i członek naraża się na niepotrzebne wydatki. W tym miejscu macie prawo zapisać: — Czy naprawdę te „podróże służbowe” były takie straszne? Czy re-

czywiście była to golgota i gehenna? Czy, rostrętny człowieku, nie mógłś bez sarkania pomóc swej biednej żonie? Stop, moi drodzy, zaczekajcie! Faktycznie, same podróże nie były takie straszne. Jedzie sobie człowiek rowerem, mknie niczym strzala, przyjemnie i zdrowo. Czasem wprawdzie wywali się członek i rozbije sobie nos, czasem wyjeje śmietaną, albo zgubi pół kilograma słoniny, ale to wszystko glupstwo! Większe nieszczęścia zdarzają się ludziom i nic! O co innego jednak chodzi, proszę państwa.

Otoż wyobraźcie sobie, że zajeżdżam pod sklep z mięsami, tudzież wędliną. Zsiadam z roweru... No i co? Co dalej? W sklepie tłok. Wejść, a rower zostawie na ulicy — żegnaj Fruziu! Znowu będą chodził do redakcji plecthotka. Wchodzi więc z rowerem. Z gracją ujmuję go pod pachę i wtażę do środka.

— Przepraszam! — mówię uprzejmie. — Niech państwo wybaczą, ale... „Państwo”, wcale nie chcą wybaczyć. Wręcz przeciwnie. — Panie, czy się pan wścieknie? — woła jakaś pani. — Panie, czy pan oszalał? — krzyczy jakiś pan. — Gdzie pan tu się pcha? — wrzeszcza inni. — Może jeszcze trzymajemy wiedzę pan do rzeźnika? Robię się czerwony, zielony i fioletowy. Przepraszam, kłaniam się raz po raz. O Panie! Ty jeden wiesz, ile mnie taki występ kosztuje zdrowia!

Wreszcie uda się coś nabyć z wyżej wzmiankowanego mięsowa. Biorę więc rower pod pachę, wychodzę i jadę dalej po masło. W mleczarni tłok. I znowu ten sam problem: zostawie, czy wejść razem z nim? Z tym rowerem oczywiście. Zostawie, to albo świna, albo nie świna. Jak nie świna to w porządku, ale jak świna to wręcz odwrotnie. Nie można ryzykować. Czy jeszcze teraz dzimicie się, że po kilkunastu dniach zapadłem na ciężką chorobę psychiczną? Nie powinniście się dżimieć. Jeśli zaś nie dajecie wiary moim słowom zacerpnięcie opinii innych posiadaczy rowerów, albo sami kupcie sobie taki. Zobaczycie, że w przeciągu dwóch tygodni rozchorujecie się ciężko. Aby tego uniknąć, wolam z t „Jamów”: proszę rozmyślać wreszcie ten problem! Może jakieś zabezpieczone stojaki, może kłódki... i niem... Wiem tylko, że już wkrótce stracę cierpliwość. A wtedy kupię sobie „Chevroleta” i będę nim wyjeżdżać po pietruszkę, tudzież proszek do prania.

Kalendarzyk

Niedziela 19 marca 1950 r.
JOZEFKA OBL. NMP

BYDGOSZCZ

Związek IKP Generalissimusa Stalina 2
(Pod Arkadami) — tel. 24-29

Z ŻYCIA ORGANIZACJI WYDZIELNICZYCH

Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Metalowców (Wydział Organizacyjny) Bydgoszczy zawiadamia wszystkich członków, że termin ważności wymagalności członkowskich starych (czarnych CZZM) oraz wszelkich wiadomości tymczasowych, upływa dniem 31 bm.

Do tego dnia wszyscy członkowie Związku Zawodowego Metalowców powinni zaopatrzyć się w jednolite legitymacje członkowskie nowego typu.

PROSZENIE O POLIGRAFIKÓW

Wzrostamy się dzisiaj!

Godz. 1? Przed Muzeum na Al. 1 Maja o godz. 11.

Oprowadzać po Muzeum będzie dyr. Borucki

WYDZIEN S. F. M. D.

W poniedziałek rozpoczyna się Dzień Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. W całym kraju młodzież i społeczeństwo przygotowuje się do uroczystych obchodów z tej okazji.

W Bydgoszczy program Tygodni przewiduje we wtorek (21) o godz. 17.30 uroczyste przeniesienie ulicy Marcinkowskiej na ulicę im. Janka Krasiciego, jednego z młodych bojowników o Polskę Ludową.

Podczas uroczystości, którą będzie przewodniczył ZMP Kiełbiński, nastąpią przemówienia i zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa przy przodowniku pracy.

ul. Marcinkowskiego młodzież maszeruje następnie ulicami Opatowska, Al. 1 Maja do Placu Ławców Stalingradu, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu.

BIELEUSZOWE POKŁOSIE

"ARION" nagrodził swych zasłużonych członków

Uroczystość 25-lecia istnienia tego koła śpiewaczego „Arion” w Bydgoszczy, była imponującym, nieodrodnym wydarzeniem w świecie śpiewaczym tego miasta. Jubileusz ten nie tylko świętem samego koła, lecz także całego śpiewactwa polskiego.

Przyczyną tego było przybycie reprezentacji śpiewactwa z innej strony naszego kraju. Przybyli delegaci Zw. Śpiewaczych z Łodzi, Krakowa, Wielkopolski.

Uroczystość zaszczyli również wybitni artyści. Wśród nich: prof. Cz. Kabaciński, prokurator: E. Rezler, F. Malecki, Dąbrowski, dyr. A. Rezler, Wodyczko, dyr. Wrocławski.

Sal Pomorskiego Domu Sztuki wystykiem udekorowana emblematami śpiewactwa zapelniona do ostatniego miejsca. Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się odśpiewaniem przez orkiestrę pod dyr. Antoniego Hymnu i Międzynarodowej.

W czasie koncertu jubileuszowego przemówienie wygłosił prezes Pomorskiego Zw. Śpiewaczego p. inż. Kadlec. Prezentem naświetlił działalność koła w ostatnim okresie „Arion”. Wyróżnieniem zasługującym na wyróżnienie jest dyplom uznania otrzymany oczywiście dyrygentem chóru p. A. Rybka.

Na wyróżnienie zasługującym na wyróżnienie jest dyplom uznania otrzymany oczywiście dyrygentem chóru p. A. Rybka. Wyróżnieniem zasługującym na wyróżnienie jest dyplom uznania otrzymany oczywiście dyrygentem chóru p. A. Rybka.

Wielki ambaras z internatem dla dziewcząt

Podczas swojej piątkowej interesującej prelekcji w sali ORZZ dyr. Departamentu Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia dr Stomczyńska omawiając osiągnięcia radzieckiej służby zdrowia stwierdziła na marginesie, że opierając się na doświadczeniach radzieckich centralne czynniki Ministerstwa Zdrowia w celu podniesienia zdrowotności w naszym kraju, masowo szkolą młodsze pielęgniarki.

W dziedzinie tej Pomorski Okręg PCK nie znajduje się na ostatnim miejscu. Ostatnio donosiliśmy o zakończeniu kursu młodszych pielęgniarek w Bydgoszczy, a wczoraj w Toruniu. W poniedziałek rozpoczyna się kurs młodszych pielęgniarek w Grudziądzu, zaś w kwietniu — ponownie w Bydgoszczy.

W związku z tym wypływa znów na czoło zagadnień sprawa uzyskania przez dziewczęta korzystające z kursów PCK internatu.

Okręg PCK posiada w obecnej chwili niewielki lokal (Dworcowa 100) oraz stary budynek Zarządu Miejskiego (Torańska 17). Jak się dowiadujemy Zarząd Miejski od dłuższego czasu planuje utworzenie w tym budynku przejściowego Domu Starców, gdzie można było by przeprowadzić selekcję podopiecznych i skierować ich do szpitala, Domu Starców lub też do pracy. Tym słusznym planom staje jednak na przeszkodzie fakt, iż w domu należącym do Okręgu PCK, znajdującym się przy ul. 15 Grudnia 24, do którego biura PCK z ochotą przeniosłyby się, mieszka 6 prywatnych lokatorów.

Trudno jest w tej chwili zorientować się, kto w tych podwójnych przenosinach jest najbardziej zainteresowany, wydaje się jednak, że gdy chodzi o zdobycie nowych kadr pielęgniarskich, o podniesienie zdrowotności naszego kraju, wszystkie instytucje winny przyłożyć rękę, by sprawę tę rozwiązać jak najprędzej. Tym bardziej, że przy ul. 15 Grudnia znajduje się rozległy ogród, w którym można byłoby umieścić ba-

rak służący za internat dla kursistek PCK, że PCK ofiarowuje na remont budynku lub budowę baruku przeznaczonych na internat 1,5 mil. zł i że w nowym kursie młodszych pielęgniarek PCK nie będą mogły uczestniczyć dziewczęta z terenu właśnie ze względu na brak internatu.

Wierzymy głęboko, że zainteresowane władze miejskie znajdą jakiegoś locum dla 6 lokatorów z ul. 15 Grudnia 24, aby szkolące się kadry służby zdrowia znalazły dogodne warunki dla zdobycia wiedzy. (z)

Piórem pomagają budować socjalizm korespondenci „Ziem Pomorskiej”

Przeszło trzydziestu stałych korespondentów z terenu woj. pomorskiego zaprosiła w dniu wczorajszym redakcja „Ziem Pomorskiej” w celu odbycia z nimi narady na temat wyników ich pracy oraz udzielenia wskazań w pracy na przyszłość.

Mobilizacja wszystkich sił mieszkańców Pomorza do zwycięskiej realizacji pierwszego roku planu sześcioletniego to najważniejsze z zadań stojących przed korespondentami — stwierdził przedstawiciel KW PZPR p. Mu-

rawski, przemawiając do przybyłych gości. — Widzieć walkę mas robotniczych o zwiększenie produkcji i pomagać im w tym powinni swoim piórem właśnie korespondenci.

Red. Bzamowa podkreśliła, że rzecz zasadniczą prasy demokratycznej jest jej powiązanie z masami. Wykładnikiem tych mas muszą być korespondenci, którzy informują opinię publiczną o wypadkach trudności i braków, słusznie oceniając osiągnięcia, a jednocześnie posiadają olbrzymią odpowiedzialność za każde napisane słowo.

Następnie wygłoszono 4 referaty poświęcone omówieniu pracy korespondentów. Pierwszy wygłosił delegat Instytutu Prasy „Czytelnika” red. Klekow zaś dwa następne red. Marian Podgóreczny i Edward Łabętowicz z zespołu redakcyjnego „Ziem Pomorskiej”. (nik).

Setki butelek po złodziejskich libacjach

Bokserzy splamili dobre imię sportu!

W dalszym ciągu procesu pracowników Państw. Fabryki Obuwia nr 1 w Bydgoszczy zeznawali liczni świadkowie.

Według zeznań funkcjonariusza MO zachowanie się niektórych pracowników, obecnych oskarżonych, od dawna budziło podejrzenia.

Kradzież uprawiano na szeroka skalę, przemycając m. in. zabrania z fabryki skóry pod karose-

riami samochodów. Ostateczne zarobki głównego pasera Jachowskiego ustalono na 750.000 zł.

Pieniądze uzyskane ze sprzedaży skradzionych skór przeznaczone były przez oskarżonych na obfite libacje z wódką. W wyniku przeprowadzonej rewizji w piwnicy sekretariatu P.S. „Związkowiec”, gdzie zbierała się oskarżeni, znaleziono kilkadziesiąt butelek od wódki, pochodzących z tej libacji.

W dniu wczorajszym do mowy oskarżycielskiej przystąpił prokurator. Podkreślił on, że działalność szajki godziła w interesy go spodarce Polski Ludowej i że banda ta stała na usługach sił reakcyjnych. Oskarżeni tacy jak Józef Kruza i inni bokserzy znani szerokim kręgiem opinii publicznej jako wybitni sportowcy narazili jednocześnie na szwank dobre imię sportu polskiego i za przestępstwa działalności powinni ponieść surową karę.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, dnia 19 bm. odbędą się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:

Stadion Miejski g. 11 — Mecz piłkarski o mistrzostwo A-kasy Gwardia (Bydg.) — Chojniczanka. Godzina 15 — Mecz piłkarski o mistrzostwo A-kasy Legia (Bydg.) — Spójnia (Gr.).

Boisko im. Swiatły godz. 15. — Mecz piłkarski o mistrzostwo A kl. Spójnia (Bydg.) — Kolejjarz (Gr.).
Swietlica Gwardii (ul. Zamojskiej) g. 18 — Mecz tenisa stołowego o mistrzostwo A-kl. Gwardia (Bydgoszcz) — Kolejjarz (Gr.).

„RUCH” GRA w BYDGOSZCZY

Jak już donosiliśmy, w poniedziałek 20 bm. o godz. 16.15 odbędzie się na stadionie miejskim atrakcyjne spotkanie piłkarskie między I-ligowym zespołem „Ruchu” chorzowskiego, a prowadzącą w tabeli mistrzostw pomorskiej kl. A „Gwardią” z Bydgoszczy. „Ruch” przybywa do stolicy Pomorza po rozegraniu spotkania mistrzostw w Poznaniu z tamt. „Wartą” i wystąpi w Bydgoszczy w najsilniejszym swym składzie, z wielokrotnym reprezentantem Polski — Cieślkiem na czele.

Zmiana struktury pomorskiego rzemiosła

Wczoraj w sali konferencyjnej Centrali Rzemieślniczej w Bydgoszczy odbyło się zgromadzenie założycielskie przedstawicieli 39 spółdzielni rzemieślniczych, spółdzielni pracy i spółdzielni pomocniczych, na którym postanowiono dotychczasowy Oddział Centrali Rzemieślniczej przekształcić w Związek Spółdzielni Rzemieślniczych.

W zgromadzeniu poza 44 przedstawicielami spółdzielni, wzięli udział przedstawiciele KW Stronnictwa Pracy — Chmielewski i red. Trella, przedstawiciel KW PZPR, KW SD, MRN, Izby Rzemieślniczej, Centrali Spółdzielni Pracy „Spółnota” Banku Rzemiosła i Handlu, ORZZ, Zw. Spółdzielni Inwalidzkich, Centrali Spożywczej PPS, Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych i in.

Po objęciu przewodnictwa przez p. Lisowskiego w pierwszym punkcie porządku obrad przyjęto jednomyślnie regulamin zgromadzenia założycielskiego. Następnie p. Urbański omówił rolę i znaczenie spółdzielczości rzemieślniczej Dyrektor Oddz. Centr. Rzemieślniczej Orłowski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności, zaś kierownik działu rewidyjno-instrukcyjnego OCR Gałuska objaśnił zebrany wzorcowy statut Spółdzielni Rzemieślniczych.

W dalszym ciągu obrad zebrani wybrali Radę Nadzorczą Zw. Spółdzielni Rzem. w składzie pp.: H Łukaszewski, H Jabłoński, R Matecka

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela: Pogodzeni (15.30 i 19.30)
KINA — POMORZANIN: Pięć dziewcząt POLONIA: Córka marynarza WOLNOSC: Trzeci szturm ORZEŁ: Pan Habelin odchodzi GRYP: Skarb Tarzana. BAŁTYK: Ona broni Ojczyznę.

Początek seansów: Pomorzanie Wolność i Gryf: 15.45, 16.00, 18.15 i 20.30. Polonia, Orzeł i Bałtyk: 15.15, 15.30, 17.45 i 20.00.

NIEDZIELNE PORANKI FILMOWE (o godz. 11) — Wolność: Cygański tabór. Gryf: Dwaj żołnierze. Bałtyk: Sąd narodów.

POMORSKI DOM SZTUKI: Wystawa polskiej sztuki ludowej. MUZEUM. Od g. 9 do 16: w niedzielę i święta od g. 11 do 14. Wstęp bezpłatny.

DYZURY APTEK: „Piastowska” Śniadeckich 51 (tel. 22-42). „Przy Pl. Teatralnym” Armii Czerwonej 10 (tel. 19-62).

POGOTOWIE DENTYSTYCZNE. W niedzielę od 10—12 pełni dyżur lek.-dent. T. Rajkowski — Paderewskiego 10.

NA WYŻNIEJSZYCH FUNKCJONARIUSZACH MO 25-16 26-17 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10.00. Straż Pożarna 29-70. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. mleczkiej 02. Biuro nrów Inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie teleg. nr 05. Zegarynika 06.

PROGRAM LOKALNY

Poniedziałek. 20 marca 1950 r.
5.10 Progr. II. 8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 8.15 Progr. II. 14.15 Muzyka operowa z płyt. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 14.55 Progr. II. 16.20 Młodzież o sobie — migawki szkolne — Gimn. im. T. Kościuszki. 16.35 Melodie z opretk Pawła Abraham, 16.50 27 fragm. powieści K. Paustowskiego „Kolchida”. 17.00 Progr. II. 22.00 W rytmie tanga — gra pianista Grzegorz Kardaś. 22.15 Progr. II. 24.00 Zakończenie audycji hymn.

Trzy sceny obrotowe zamówił teatr

Ostatnia wizyta, jaką złożył Bydgoszczy teatr objazdowy Domu Wojska Polskiego, zapoznana nas podczas przedstawienia „Matki” Gorkiego z możliwościami inscenizacyjnymi, jakiego daje scena obrotowa. Bohaterowie sztuki na oczach widzów przechodzili z pokoju na ulicę, z lasu do chaty, potęgując realizm sztuki. Przekonaliśmy się, jak niezastąpionym elementem może być scena obrotowa w teatrze.

Aparatura sceny obrotowej nie jest komplikowana. Konstruktor jej dla warszawskiego zespołu objazdowego Stanisław Górski stwierdza, że składa się ona z 16 prostych elementów stalowych zmontowanych systemem łańcuchowym. Scenę konstrukcji p. Górskiego da się zmontować na każdym

miejsku, niezależnie od tzw. warunków lokalnych.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej zainteresowała się wynalazkiem przenośnej sceny obrotowej i złożyła na podstawie planów dostarczonych przez p. Górskiego zamówienie na budowę trzech scen obrotowych w jednej z fabryk bydgoskich.

Dwie sceny obrotowe zostaną na stałe wmontowane w teatrze bydgoskim i toruńskim, a z trzecią zespół artystyczny wyjeżdżać będzie w teren.

Z prawdziwą nieciernością oczekujemy wykonania scen obrotowych, które wzbogacą stronę widowiskową naszego teatru. (nik).

KĄCIK SZACHOWY

pod redakcją mgr Antoniego Jurkiewicza

Targi na horuzoncie

(Dokończenie ze str. 6)

Nakładem dziennika „Wieczernia Moskwa” ukazała się doskonała książka szachowa pt. „Cztery półfinisy”, zawierająca blisko 600 partii z czterech półfinałów mistrzostw szachowych ZSRR.

Obok partii znanych mistrzów jak Bonderewski, Lewenfish, Simagin, Furman, w książce tej znajdują się dobre gry mistrzów i kandydatów na mistrzów przeważnie młodego pokolenia mało lub dotychczas zupełnie nieznanymi.

Wiele partii jest komentowanych, inne wprowadzone są bez komentarzy, ale mówią same za siebie i świadczą o wysokim poziomie szachistów radzieckich. Należy żałować, że w Polsce znalazło się w handlu tak mało egzemplarzy wspomnianej książki, która szczególnie obecnie z braku odpowiednich wydawnictw szachowych, mogłaby oddać naszym szachistom wartościowe usługi, gdy chodzi o naukę nowoczesnych debiutów i poprawnego prowadzenia gry środkowej i końcówki.

Na zamach naszego „Kącika” postaramy się podać najciekawsze partie z tej książki.

Jako pierwszą podajemy ciekawą partię Lisyczyn — Zahorowski.

Jest to tzw. „obrona staroindyjska”, w której białe za cenę ofiarowanego w otwarciu piona „e”, uzyskują szybszy rozwój swoich figur, który doprowadzi do ich przewagi pozycyjnej w wyniku czego zmusily w dalszej grze zduszonego przeciwnika do kapitulacji: Białe: Lisyczyn Czarne: Zahorowski

Staroindyjska

1) d4 Sf6, 2) c4 d6, 3) Sf3 g6, 4) Sc3 Gg7, 5) e4 Oo, 6) Ge2 Sbd7, 7) e5 d:e5, 5) d:e5 Sg4, 9) e6 f:e6, 10) Oo Sc5, 11) Gg5 Gf6, 12) Hc1 c6, 13) G:f6 S:f6, 14) b4 Scd7, 15) He3 e5, 16) Sg5 Hb6, 17) Hh3 Sb8, 18) Hh6 e6, 19) Sc4 Hc7, 20) S:f6+ W:f6, 21) Wad1 Wf8, 22) Gg4 We8, 23) We1 Hg7, 24) H:g7+ K:g7, 25) W:e5 Sa6, 26) f4 S:b4, 27) G:e6 S:a2, 28) G:c8 Wa:c8, 29) Wd7+ Kg8, 30) S:h7 Wed8, 31) Sf6+ Kf8, 32) W:b7 Wb8. Czarne poddały się.

Interesujące jest posunięcie białych 7) e5! a następnie 9) e6! Białe dubluje czarnym pionem na linii „e” osłabiają czarne centrum i utrudniają rozwój czarnego gońca c8 a same zachowują a nawet polegają aktywność swoich figur.

możno zastanowić MTP stanowią okazję nielada!

CZARNOBREWE WĘGIERKI I CYGAŃSKA KAPELA

Na brak rozrywek, zwiedzających MTP też się nie będą mogli uskarżać. A więc wspaniały Park Targowy, znacznie powiększony przez połączenie go na okres Targów z Parkiem Wilsona, w Parku liczne kawiarnie i restauracje, występy zespołów ludowych, ogromne kino dzienne na świeżym powietrzu, mogące pomieścić 2 tys. osób, a wyświetlające przez cały dzień tygodni, aktualności PKF i reportaże z Targów, wreszcie specjalna „targowa rozgłośnia” Polskiego Radia, która nadawać będzie audycje rozrywkowe, niecodzienną w takim ścisisku „skrzynkę poszukiwań” i ciekawe dzienniki z MTP! To na terenach wystawowych, a

poza tym istnieje przecież miasto. Kina, teatry, opera. No i „gwóźdź programu” — autentyczna restauracja węgierska. A w restauracji: czarnobrewa Węgierki, cygańska kapela, ogniste czardasze, papryka, węgry, gularz, zrazy po węgiersku i sto innych, madziarskich potraw. Proponuje ze swej strony, aby niektórych naszych kuchmistrzów, fałszujących w straszny sposób wzmiankowane wyżej zrazy, wysłać do owej restauracji na krótką praktykę. Niech się ucza! Restauracja mieścić się będzie w lokalu obecnej restauracji „teatralnej”.

GDZIE ZAGUBIONO ŁÓDZ?

Na koniec o prospekcji. Wydany pięknie na kredowym papierze, zawiera ciekawą informację i bardzo przyjemnie wzięgo w rękę. Ale... Na ostatniej kartce widnieje barwna mapka Polski. Na mapce ważniejsze miasta. Obok miast symbole. A więc Trasa W-Z przy Warsza-

wie, dźwigi koło Szczecina, Kościół Mariacki przy Krakowie. Do tej pory wszystko w porządku. Ale... nie ma ani Łodzi, ani Bydgoszczy, ani Radomia... „Widocznie się nie zmieścili!” — mógłby ktoś powiedzieć. Być może. Zmieścili się jednak tak „ważne” miasta, jak... Tuchola i Malbork, (pisany zresztą przez „g” co równieź jest znaczącym błędem). Nie mam przeciwko Tucholi, bardzo miła miejscowość, wydaje mi się jednak, że gdy dla Tucholi znalazło się miejsce na mapce, która to mapka z pewnością rozjeździe się daleko poza granicami kraju, to powinno się znaleźć i dla robotniczej Łodzi — miasta które liczbą mieszkańców ustępuje jedynie Warszawie. Szkoda, że już nie można tego skorygować.

No, ale wybacmy to drobniutkie potknięcie. Nietrudno o nie w nawale pracy. A tej jest niemało, w to nikt chyba nie wątpi. Przecież gigantyczna rewia naszego dorobku musi mieć odpowiednią oprawę. Jot.

Co grają w TEATRZE

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY Łódź, ul. Obrońców Stalingradu 21 - tel. 150-51. Dzisiaj o godz. 19.15 sztuka Leona Kruczkowskiego pt. „NIEMCY” z KAROLEM ADWENTOWICZEM w roli profesora Sonnenbrucha. Kasa czynna od godz. 10 do 14 i od 16 4072

Państw. Teatr Lalek „ARLEKIN” Łódź, Piotrkowska 152. Telefon 258-99. Dzisiaj o godz. 15 i 17.15 widowisko pt. „ZŁOTARYBKA” grane w ramach festiwalu radzieckich sztuk alkoowych. Widowisko grane jest w opracowaniu E. Garachowskiej. Sztuka z repertuaru Sergiusza Obrazowa. Lalki i dekoracje według projektu Konstantego Mackiewicza. Widowisko w reżyserii Henryka Hya. 4073

Teatr „OSA” - Łódź, ul. Traugotta 1. tel. 72-70. Wniedziele o godz. 16 i 19.30 - Ostatnie dni arcywesoła komedio-farsa pt. „Romans z wodewilu” z gościnnym występem znanego artysty FADEUSZA WESOŁOWSKIEGO z 50 osób zespołu artystycznego - balet - zwiększona orkiestra - po mysłowe dekoracje - barwne stroje stylowe - oryginalna szopka krakowska i kukielki. Kasa czynna od godz. 10 bez przerw. Tel. 272-70. Przedstawienie rozpoczyna się punktualnie 4071

PAŃSTWOWY TEATR NOWY Łódź, ul. Daszyńskiego 34, tel. 181 34. Z powodu choroby wykonawcy roli tytułowej, przedstawienia sztuki autora Waszka Kani 4074 „Brygada szlifiera Karhana” zawieszono do odwołania

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”, Łódź, Piotrkowska nr 243 4086. Codziennie o godzinie 19.15 „Królowa Przedmieścia” Widowisko muzyczne w 3-ach aktach (10 odsłonach) k. Kramińskiego. Udział bierze cały zespół artystyczny Chór - Balet - Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 15 i od 17. W niedziele i święta kasa teatru czynna od godz. 11 - Szczegóły w afiszach.

BAR KAWOWY „MOCCA” ŁÓDŹ, ulica Piotrkowska 25, telefon 163-50 4082. Poleca znakomitą kawę i wyroby cukiernicze

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI - PONIEDZIAŁEK, 20 MARCA 1950.

5.10 Początek audycji. 5.15 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.15 Melodie ludowe. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. - 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszelchnica radiowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy: zespół instrumentalny Tadeusza Polańskiego, Helena Sarnowska, sopran. 14.00 Audycja ZNP. 14.55 Koncert kameralny Józefa Madeja. 15.30 Hallo, młodzi fizycy. 15.50 Nowy numer „Odrodzenia”. 15.55 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.00 Komentarz. 18.05 Odpowiedzi fałk 49. 18.15 Koncert muzyki ludowej: kapela pod dyr. H. Czyża, Zofia Wielgusówna. 18.40 Wszelchnica radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Grieg - kwartet g-moll. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Ulubione melodie operowe. 21.40 Pogadanka. 22.15 Muzyka. 22.20 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień na-

ZAKŁAD REPERACJI MASZYN DO SZYCIA wszystkich typów J. FETERA ŁÓDŹ, ulica Narutowicza nr 23 - telefon nr 272-15 4031

B. NITECKI, ŁÓDŹ ul. Obrońców Stalingradu 54, tel. 108-11 4059 poleca dystynkcje wojskowe, organizacyjne i hafty po cenach niskich

ZAKŁAD JUBILERSKO-GRAWERSKI 4061 JÓZEF SZUBSKI Łódź, ulica Piotrkowska nr 155, telefon 216-20

WAFLE różnych formatów poleca WYTWORNIĄ WAFELI ALEKSANDER MATIASZCZYK ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska nr 92 - tel. 175-62 4075

DRUKARNIA TKANIN „JASIEŃ” Właśc. M. KWAŚNIAK I J. SZUSTOWSKI Łódź, ul. Paderewskiego nr 14 - tel. 73-87 4065

DO NASZYCH INSERENTÓW! Przpominamy. ŻE OGŁOSZENIA DO NUMERU WIELKANOCNEGO który ukaże się w zwiększonej nakładzie i stanowić będzie rzadką okazję skutecznej reklamy - przyjmować będziemy codziennie do 6. kwietnia włącznie Administracja Ilustrowanego Kuriera Polskiego

PRACOWNIA BIELIZNY wykonuje z powierzonych materiałów (pościelowe) me-rezka, okretka, hafty 4060 Łódź, Piotrkowska 58 i p. tel. 224-92

Projektory kinowe waskotasmowe - mikroskopy - fotoaparaty - cyrkle - sztopery - poleca i kupuje J. PUJDAK i S-ka ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 85 4051

WEŁNĘ OWCZĄ POTNA i PRANA 4058 skupuje po najwyższych cenach firma „WEŁNOSKUP” Łódź, ul. Nawrot 17. Tel. 151-10

Jeśli Józef - to wesele. Masz pieniędzy dużo wiele. Od Pachola, bowiem, los gwarantuje pełen trzos Józef Pachol Łódź, Piotrkowska 51, tel. 103-21 W 58 Loterii Klasowej padło po 500 000 x 2 na nr losu 11993 i 40489 4069

ANDRZEJ BRZEZIŃSKI Zakład krawiecki ŁÓDŹ, ul. Kilińskiego 50 - Telefon 171-46 4070

PRACY POSZUKUJĄ Starsza kulturalna zarządzi domem, opiekuje się osobą starszą na stałe. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Zaufana” 4085 Inteligentna starsza referencjami - przyjmie posadę na proboszwie. Oferty do IKP Bydgoszcz z „Prowincji” 4085

SPRZEDAŻ Uwaga kupcy!! Była hurtownia galanterii „Pola” Łódź, Pl. Wolności 10, wyprzedejaje likwidowany towar sezonowy do 1 kwietnia. Wejście przez owocarnię. 4050 Obrazki komunijne w 5 wzorach, kalendry i dewocjonalia. Bazar Łódź, Siekiewicza 67. (3999)

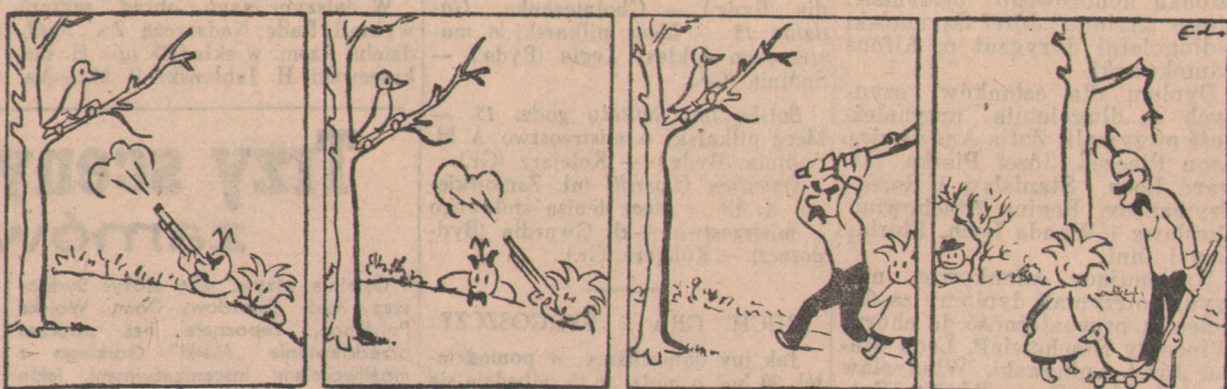
CZYTAJCIE IKP! Dla rolnika 7 ha ziemi dobrej, przyległej do aruntów miejskich Tuchola, nadającej się pod budowę, sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (0179)

Sypialnię używaną czterodrzwiową nowocześnie dobrej jakości stan dobry okazynie sprzede. Bydgoszcz, Zboż, Rynek 12 sklep. 0181

DOM dwa składy, narodem, Keyni, idealna polowa Oferty „PAR” Poznań, Ratajczaka 7 dla „3,265” 4014

Motocykl 125 Dekawke tylko pierwszorzedny kupie, adres wskaże IKP Bydgoszcz. (0182)

FURDYGA I SYN



Gratka to nie byle jakal Z ojca strzelec doskonaly Mierzy wiec spokojnie w ptaka, By go zrzucic jednym strzałem.

Co! Spudlowali! To nieladnie! Lepiej się Cynamon sprawi. Teraz ptak na pewno spadnie. Znowu pudło! To ciekawel

Lecz w ataku na broń białą Wreszcie ptaka pochwycili. „Widzisz synu, co się stało! Jacy ludzie z nas zakpili!”

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20 - telefon nr 33-41 i 33-42 DZIAŁ OGŁOSZENI I PRENIIERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel 24-29 Za niedorozumienie pisma spowodowane sła wvśsa, nie odpowiadamy Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca - Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIEKSYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI REDAGUJE KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 - TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA drobne do 50 zł za słowo Poszukiwani: pracy 30 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów Tłusty druk 100% drożej Ogłoszenia antymetr. w okładce od 100 380 zł, za tekstem od 40-150 zł, nekrologi od 35 200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy